

Stanisław Jaczyński

Losy oficerów polskich ocalałych z zagłady na Wschodzie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, czerwiec-sierpień 1941 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/1 (239), 29-60

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LOSY OFICERÓW POLSKICH OCALAŁYCH Z ZAGŁADY NA WSCHODZIE PO WYBUCHU WOJNY NIEMIECKO-RADZIECKIEJ, CZERWIEC–SIERPIEŃ 1941 ROKU

17 września o świcie Armia Czerwona siłami dwóch frontów wtargnęła na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, rozpoczynając agresję, której skutkiem stała się niewola dziesiątek tysięcy żołnierzy polskich, dla wielu zakończona egzekucją w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

Ustalenie dokładnej liczby polskich jeńców wojennych, którzy po 17 września 1939 r. trafili do niewoli radzieckiej, nadal nastęrcza trudności, mimo stosunkowo szerokiego (w latach dziewięćdziesiątych XX w.) dostępu do dokumentacji poradzkiej – tak proveniencji wojskowej, jak i wytworzonej przez organa NKWD. Najbardziej prawdopodobna wydaje się liczba 240 tys., z których co najmniej 125 tys. (w tym prawie 10 tys. oficerów¹) – zostało przekazanych organom NKWD. Jeńcy ci znaleźli się w obozach NKWD, których sieć ostatecznie ukształtowała się na początku października 1939 r.

Zarówno oddziały Armii Czerwonej, jak i organa NKWD nie były przygotowane do przyjęcia jeńców polskich. Władze radzieckie, zaskoczone tak dużą liczbą wziętych do niewoli, stanęły przed przerastającym je problemem zapewnienia im skutecznej izolacji, zakwaterowania i wyżywienia. W tym prawdopodobnie należy upatrywać przesłanek decyzji radzieckiego politbiura o zwolnieniu pochodzących z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej szeregowych żołnierzy narodowości ukraińskiej i białoruskiej, lecz nie wszystkich: 25 tys. jeńców (także Białorusinów i Ukraińców) miało bowiem pozostać, a władze radzieckie zamierzały ich wykorzystać jako siłę roboczą przy budowie drogi Nowogród Wołyński–Lwów. Szeregowi żołnierze pochodzący z obszarów Polski zajętych przez Niemcy mieli być skoncentrowani w odrębnych obozach aż do czasu zakończenia negocjacji z Rzeszą w sprawie ich zwolnienia. Ostatecznie stronie niemieckiej przekazano ponad 40 tys. jeńców szeregowych.

W niewoli zatrzymano tych jeńców, których uznano za niebezpiecznych dla systemu radzieckiego, przede wszystkim oficerów, policjantów i pracowników aparatu państwowego II RP. Oficerów osadzono w obozach specjalnych w Kozielsku i Starobielsku, a policjantów – w Ostaszkowie. Administrowaniem tych obozów zajmował się specjalnie w tym celu utworzony Zarząd ds. Jeńców Wojennych NKWD ZSRR.

¹ S. Jaczyński, *Jeńcy polscy w Związku Sowieckim*, w: *Obozy jenieckie NKWD, IX 1939–VIII 1941*, Warszawa 1995, s. 10.

5 marca 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych trzech obozów specjalnych (Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków), a także osób przetrzymywanych w więzieniach tzw. Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej².

Wiadomo jednak, że ich los został przesądzony przez samego Stalina znacznie wcześniej, mianowicie już w ostatnich dniach lutego 1940 r.

W pierwszych dniach kwietnia 1940 r. rozpoczęto równoczesną, szczegółowo przygotowaną likwidację trzech obozów specjalnych NKWD: w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Akcja ta przebiegała według jednolitego planu opracowanego w centrali NKWD w Moskwie.

Z obozu w Kozielsku pierwszą grupę oficerów do stacji Gniazdowo pod Smoleńskiem wywieziono 3 kwietnia 1940 r. Mordowano strażami w potylicę w pobliskim lesie katyńskim. Łącznie w Katyniu zginęło 4410 jeńców Kozielska. Oficerów ze Starobielska, w liczbie 3739, zamordowano strzałem w kark w piwnicach więzienia wewnętrznego obwodowego Zarządu NKWD w Charkowie, a ciała zakopano na terenie parkowo-leśnym w pobliżu osiedla Piatichatki. Policjantów z Ostaszkowa, w liczbie 6314, zgładzono w budynku Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego w Kalininie (obecnie Twer). W następstwie decyzji z 5 marca 1940 r. stracono też 7305 Polaków przetrzymywanych w więzieniach NKWD tzw. Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej. Rozstrzeliwania tych więźniów przeprowadzono w więzieniach w Kijowie, Charkowie, Chersoniu i Mińsku. Łączna liczba ofiar zbrodni katyńskiej to 21 768 osób.

Spośród polskich jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa zagłady uniknęło jedynie 395 osób. Zostały one skierowane do obozu Pawliszczew Bor, skąd następnie trafiły do Griazowca.

Dokumenty pozyskane w dawnym archiwum specjalnym w Moskwie pozwalają dzisiaj wyjaśnić, dlaczego niektórzy jeńcy uniknęli rozstrzelania. Z informacji o jeńcach wojennych wysłanych do obozu Pawliszczew Bor (juchnowskiego) wynika, że trafiło tam: na zlecenie wydziału wywiadu zagranicznego GUGB – 47 osób; na żądanie ambasady niemieckiej – 47; innych osób pochodzenia niemieckiego – 24; na żądanie misji litewskiej – 19 osób; na polecenie zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Mierkułowa – 91. Przyczyn ocalenia najliczniejszej kategorii, obejmującej 167 osób, radzieckie dokumenty nie podają³.

Wśród polskich jeńców, którzy po krótkim pobycie w Pawliszczew Bor trafili do obozu griazowieckiego, było 34 oficerów starszych (1 generał, 8 pułkowników, 16 podpułkowników i 9 majorów), 18 kapitanów, a także 342 oficerów niższych stopni, podchorążych, policjantów i cywilów. Warto zauważyć, że poza stopniami

² Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b). Decyzja w sprawie wymordowania polskich jeńców wojennych i więźniów, Moskwa, 5 marca 1940, w: *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, *Zagłada*, Warszawa 1998, s. 41. Protokół nr 13 zawierał uchwały z okresu od 17 II do 17 III 1940 r.

³ Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (dalej – RGWA), fond (dalej – f.) 1/p, opis (dalej – op.) 4je, dieło (dalej – d.) 13, list (dalej – l.) 424. Zob. też: *Katynskaja drama. Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków: sud'ba intiernirowannyh polskich wojennosłużaszczich*, Moskwa 1991, s. 150.

wojskowymi ludzie ci różnili się między sobą wiekiem, pochodzeniem społecznym, narodowością, a także poglądami i sympatiami politycznymi.

Kolejne zmiany w rozmieszczeniu jeńców wojennych zaszły po zajęciu przez wojska radzieckie w czerwcu 1940 r. Litwy i Łotwy. Oznaczało to zarazem zmianę sytuacji internowanych tam polskich wojskowych. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do państw nadbałtyckich kontrolę nad obozami internowanych przejęli funkcjonariusze NKWD. Już 6 lipca Ławrientij Beria wydał rozkaz o przeniesieniu do obozów NKWD internowanych na Litwie polskich wojskowych i policjantów⁴. Oficerowie Wojska Polskiego i policjanci trafili do obozu kozielskiego, opustoszałego po kwietniowo-majowej zagładzie jeńców polskich. Przewidywano przejście ogółem 4767 Polaków⁵.

Ostatecznie do obozu kozielskiego (tzw. Kozielsk II) skierowano 2353 internowanych, w tym 859 oficerów i policjantów, a do obozu w Pawliszczew Bor – 2033 podoficerów i szeregowych. Tak więc organa NKWD zagarnęły o 391 osób mniej niż pierwotnie zakładano. Tłumaczono to tym, iż część internowanych Polaków zdołała ukryć się jeszcze przed przybyciem na Litwę wojsk konwojowych NKWD. Zauważyć też trzeba, że całą tę akcję przeprowadzono jeszcze przed formalnym włączeniem Litwy do ZSRR.

Po przejściu Polaków internowanych na Litwie przyszedł czas na Polaków internowanych w sąsiedniej Łotwie. 15 sierpnia 1940 r. Beria podpisał rozkaz nr 001011 „O przewozie internowanych na Łotwie wojskowych i policjantów byłego państwa polskiego do obozów NKWD ZSRR dla internowanych”. Zatwierdził też plan przetransportowania internowanych z Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej⁶.

Ogółem z Łotwy do obozów NKWD przewieziono w trakcie tej operacji 811 osób: 337 do Kozielska i 474 do obozu Pawliszczew Bor⁷. Wśród nich było 97 oficerów, 78 policjantów, 122 funkcjonariuszy Straży Granicznej, 16 wyższych urzędników państwowych, 474 podoficerów i szeregowych oraz 24 cywilów.

Po rozmieszczeniu w obozach polskich wojskowych zagarniętych z Litwy i Łotwy cały centralny i terenowy aparat NKWD otrzymał rozkaz, by w stosunku do nowo przybyłych nie posługiwać się terminem „jeńcy wojenni”, lecz używać określenia „internowani”.

Wiosną 1941 r. na mocy rozkazu Berii z 8 kwietnia większość internowanych z obozów kozielskiego (1428 osób) i juchnowskiego (2495 osób) została wywieziona do obozu pracy Ponoj w obwodzie murmańskim. Od powolnej śmierci uratował intrenowanych wybuch wojny z Niemcami. Na przełomie czerwca i lipca 1941 r. Polaków przewieziono do obozów w Talicy i Suzdalu.

Nad ranem 22 czerwca 1941 r. potężne siły hitlerowskich Niemiec uderzyły na Związek Radziecki. Ambasador III Rzeszy w Moskwie, Friedrich Schulenburg,

⁴ RGWA, f. 40600, op. 1, d. 43, k. 234–236.

⁵ Zob. G. Vilkielis, *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939–1940 (na podstawie materiałów Litewskiego Archiwum Państwowego)*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 317, 321.

⁶ Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii (dalej – GARF), f. 9401, op. 1, d. 560, l. 373.

⁷ RGWA, f. 1/p, op. 1je, d. 3, l. 227; A. Głowacki, *Przejście przez NKWD polskich internowanych na Łotwie*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 4, s. 45–50.

złożył w imieniu rządu niemieckiego oświadczenie o zerwaniu traktatu o przyjaźni i granicy i wypowiedzeniu Rosjanom wojny. Sytuacja międzynarodowa uległa radykalnej zmianie. O napaści Niemiec na Związek Radziecki jeńcy obozu griażowieckiego dowiedzieli się z popołudniowego przemówienia ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR, Wiaczesława Mołotowa. Padły tam słowa obwieszczające narodowi, że Niemcy napadli zdradziecko na ZSRR i że wobec tego rozpoczęła się walka na śmierć i życie⁸.

Wybuch wojny między dwoma rozbiorcami Polski stworzył zupełnie nową sytuację w skali całej wojny. Potrzebą chwili stało się przywrócenie polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych. Pojawiła się też szansa poprawy warunków życia setek tysięcy obywateli polskich, którzy znaleźli się pod okupacją radziecką – w pierwszej kolejności jeńców wojennych i osób deportowanych w głąb ZSRR.

Tymczasem z chwilą wybuchu wojny sytuacja jeńców obozu griażowieckiego znacznie się pogorszyła. 24 czerwca ogłoszono bowiem stan wojenny, a obszar obwodu wołogodzkiego uznano za zagrożony. Radziecka komenda obozu griażowieckiego obwieściła o zaostrzeniu regulaminu wewnętrznego i zapowiedziała, że za wszelkie wykroczenia grozi sąd wojenny⁹.

W meldunku wicekomisarza spraw wewnętrznych, Wasilija Czernyszowa, i szefa Zarządu Jeńców Wojennych, Piotra Soprunienki, złożonym Berii bezpośrednio po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej ogólną liczbę polskich jeńców określano na 27 760 osób, wśród których miało być zaledwie 1259 oficerów (w obozie griażowieckim – 350, i w obozie kozielskim – 909). Grupę 21 oficerów, w tym gen. Wacława Przeździeckiego, przetrzymywano w odosobnieniu w obozie putywelskim. Na Ukrainie Zachodniej (na budowie lotnisk i dróg) miało znajdować się 14 135 osób; 7734 osoby – na budowie Północnej Magistrali Peczerskiej, oraz 4000 osób na budowie lotniska w obwodzie murmańskim¹⁰.

Jeńcy griażowieccy kres sojuszu zaborców Polski powitali z entuzjazmem. Było to niezrozumiałe dla funkcjonariuszy NKWD, którzy przynębieni atakiem na swój kraj uznali zachowanie jeńców za manifestację uczuć germanofilskich. Nastroje załogi obozowej szybko się zresztą poprawiły po zapowiedzi premiera Churchilla, że Wielka Brytania udzieli Związkowi Radzieckiemu bezwarunkowej pomocy. Zapowiedź ta zrodziła wśród polskich jeńców Griażowca nadzieję na rychłe odzyskanie wolności. Uznali oni bowiem, że skoro ZSRR znalazł się w stanie wojny z Niemcami i *de facto* stał się aliantem sojusznika Polski, czyli Anglii, ich dalsze przebywanie w niewoli nie ma sensu.

22 czerwca do obozu w Griażowcu organa NKWD przeniosły grupę 21 oficerów polskich przetrzymywanych dotychczas w obozie w Putywlu. Przypomnijmy, iż byli to oficerowie więzieni od października 1940 r. na Butyrkach i Łubiance (m.in. gen. Wacław Przeździecki, płk Stanisław Künstler, ppłk Piotr Kończyc, mjr Franciszek Gudakowski, rtm. Narcyz Łopianowski), gdzie nakłaniano ich do udziału w tworze-

⁸ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej – IPiMS), Kol. 38, t. 19, Wacław Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 21.

⁹ W. Kączkowski, *Podróż do Pawliszczew Bor, Griażowiec*, w: B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 260.

¹⁰ *Pismo W. Czernyszowa i P. Soprunienki do Ł. Berii informujące o liczbie polskich jeńców wojennych, Moskwa, [nie później 23] czerwiec 1941, w: Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 3, Losy ocalałych. Lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2002, s. 374–375.

niu polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej¹¹. Kiedy odrzucili tę propozycję, trafili na początku kwietnia 1941 r. właśnie do obozu w Putywlu. Również w Gria-zowcu przybysze z Putywla byli przetrzymywani w izolacji od innych jeńców, co stało się przyczyną wielu konfliktów¹². Zostali oni umieszczeni w drewnianym, izolowanym budynku, znajdującym się poza obrębem właściwego obozu – w sektorze zabudowań administracji i komendy obozu. Budynek otoczono drutem kolczastym, a później także wysokim płotem, aby nie mogli się komunikować z jeńcami z obozu głównego. Gospodarstwo prowadzili sami; dostarczano im wodę, produkty żywnościowe i opał¹³.

Wybiegając nieco naprzód, warto wspomnieć, że gen. Przeździecki domagał się przeniesienia do obozu głównego. 14 lipca 1941 r. w podaniu do Zarządu NKWD napisał: (...) *jesteśmy uwięzieni oddzielnie od setek naszych towarzyszy. Znajdujemy się w ciasnej klatce z drutu kolczastego i to częściowo odgradzonej wysokim płotem z desek. Będąc u kresu sił z powodu takiego reżimu, z nadszarpniętymi nerwami zdecydowaliśmy się napisać niniejsze [pismo]. Obecna nasza sytuacja, odizolowanie od wszystkich naszych towarzyszy, przetrzymywanie nas na specjalnych warunkach – uważamy za ciężką dla nas karę.*

*Opierając się na powszechnych prawach człowieka, zwracamy się z zapytaniem, za jakie przestępstwo obłożono nas taką karą? (...) prosimy o przyłączenie nas do towarzyszy, przenosząc z oddzielnego zamknięcia do ogólnego obozu*¹⁴.

28 lipca 1941 r., w związku z podaniem gen. Przeździeckiego, Soprunienko raportował Wsiewołodowi Mierkułowowi: (...) *ich dalsze izolowanie jest wyjątkowo trudne, gdyż tamże rozmieszczeni są internowani Francuzi w izolacji od Polaków*¹⁵. Prosił swojego zwierzchnika o wyrażenie zgody na przyłączenie 21 izolowanych oficerów do pozostałych jeńców wojennych obozu gria-zowieckiego. Następnego dnia, tj. 29 lipca 1941 r., Mierkułow zaakceptował wniosek Soprunienki¹⁶.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej do obozu gria-zowieckiego dotarła treść odezwy Akademii Nauk ZSRR, skierowana do wszystkich uczciwych ludzi świata, aby zjednoczyli się w walce z Niemcami. We wspomnieniach ks. Kamila Kantaka znajdujemy wzmiankę, iż za radą kpt. Juliana Ginsberta, w porozumieniu z prof. Wacławem Komarnickim ułożono projekt odpowiedzi na tę odezwę. Zapewniano

¹¹ Szerzej zob. S. Jaczyński, *Willa w Małachówce. Próby pozyskania przez NKWD oficerów polskich do współpracy politycznej i wojskowej (1940–1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 3, s. 57–83.

¹² *Telegram P. Soprunienki do komendanta obozu putywelskiego N. Smirnowa polecający wysłanie polskich oficerów do obozu gria-zowieckiego, Moskwa, 13 czerwca 1941, w: Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 370. Oficerowie ci przez kilka miesięcy byli przetrzymywani w więzieniu na Butyrkach (butyrskim), a trzech z nich – Marian Morawski, Józef Lis i Narcyz Łopianowski – na dacy NKWD nr 20 w Małachówce, gdzie trzymano ich w ścisłej izolacji od pozostałych (...) *jako tych, którzy zarekomendowali się jako aktywni wrogowie władzy Sowieckiej*. Zob. *Lista polskich jeńców przybyłych do obozu gria-zowieckiego z obozu putywelskiego, Gria-zowiec, [22] czerwca 1941, w: ibidem, s. 374.*

¹³ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Kolekcja Andersa, IV-44, Płk Künstler Stanisław, Obóz jeńców-Polaków w Putywlu, k. 1–7.

¹⁴ *Prośba gen. W. Przeździeckiego, dotycząca zniesienia izolacji grupy 21 jeńców wojennych, skierowana do Zarządu NKWD do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych, w: Obozy jenieckie...*, s. 243.

¹⁵ *Raport P. Soprunienki dla W. Mierkułowa w sprawie podania jeńca wojennego gen. W. Przeździeckiego, Moskwa, 28 lipca 1941, w: Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 423.

¹⁶ RGWA, f. 1/p, op. 4 je, d.1, l. 97.

w niej, że polscy profesorowie znajdujący się w obozie jenieckim w Griazowcu oczekują uwolnienia, aby walczyć z Niemcami. Inicjatorzy odpowiedzi zaprosili na zebranie także innych profesorów, ale większość opowiedziała się przeciw wszelkiej akcji, w tym także postulowanej deklaracji¹⁷.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej oddział specjalny obozu griazowieckiego zaczął gorączkowo wyszukiwać wśród jeńców sympatyków hitleryzmu i „członków V kolumny”. W akcji tej funkcjonariusze NKWD uzyskali wydatną pomoc od grupy polskich jeńców – nielicznych sympatyków ustroju radzieckiego. Z grupy tej, tworzonej w dużym stopniu przez osoby pochodzenia żydowskiego, zaczęły napływać do radzieckiej komendy obozu donosy na tych oficerów i podoficerów, którzy przejawiali „nieprzychylny stosunek do ZSRR” oraz prowadzili „propagandę na rzecz III Rzeszy”. Wśród tak zadencjonowanych znaleźli się również jeńcy znani właśnie ze swego antyniemieckiego nastawienia, ale którzy z jakiegoś powodu narazili się „czerwonym”.

24 czerwca 1941 r. komendant obozu griazowieckiego przekazał do Zarządu Jeńców Wojennych i Internowanych podania 10 jeńców (był wśród nich pchor. Józef Tatarynowicz)¹⁸, którzy prosili o przyjęcie ich jako ochotników do Armii Czerwonej. Z dostępnych źródeł wynika, iż do 29 czerwca 27 jeńców obozu griazowieckiego złożyło podanie o przyjęcie do Armii Czerwonej. Byli to aktywni uczestnicy spotkań w tzw. Czerwonym Kąciaku (7 Polaków, 8 Białorusinów, 8 Żydów, 2 Rosjan i 2 Litwinów)¹⁹.

W dniu rozpoczęcia wojny niemiecko-radzieckiej ludowy komisarz spraw wewnętrznych Beria zarządził przeniesienie 909 polskich oficerów z obozu kozielskiego do obozu griazowieckiego. W tym samym dniu tenże Beria wydał w związku z tym wojskom konwojowym i służbom transportowym NKWD polecenie podstawienia do 25 czerwca 60 wagonów dla „kontyngentu”. Wagony zostały podstawione z dużym opóźnieniem, dopiero 28 czerwca²⁰.

Warto w tym miejscu dodać, że bezpośrednio po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej jeńcy obozu kozielskiego – członkowie tzw. Lewicy Demokratycznej wystosowali do Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej deklarację, w której pisali o konieczności zjednoczenia wysiłków do walki z hitleryzmem i zapoczątkowania nowych stosunków polsko-radzieckich. Zamieścili w niej również prośbę o wcielenie ich w szeregi czerwonoarmistów²¹. Po kilku dniach nadeszła odpowiedź, w której Sztab Generalny Armii Czerwonej wyjaśnił, iż nie może obywateli obcego państwa wcielać zbiorowo do radzieckiego wojska, mogą oni zaś składać podania w trybie indywidualnym. W rezultacie złożono takich podań

¹⁷ K. Kantak, *Wybuch wojny w Griazowcu*, „Wiadomości” (Londyn) 1950, nr 52/53, s. 2; S. Kalbarczyk, *Profesor Wacław Komarnicki w niewoli sowieckiej 1939–1941*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2009, nr 32.

¹⁸ *Pismo N. Chodasa w sprawie podań polskich jeńców wojennych o ochotniczym wstąpieniu do Armii Czerwonej z 24 czerwca 1941*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 377.

¹⁹ RGWA, f. 1/p, op. 6 je, d. 2, l. 141–142, 196–197.

²⁰ *Ibidem*, d. 3, l. 215–217.

²¹ M. Konieczny, *Jaki startują o świcie* Warszawa 1980, s. 86; R. Nazarewicz, *Lewicowo-demokratyczne ugrupowanie oficerów WP i jego współdziałanie z Armią Radziecką w walce z hitlerowskim okupantem*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 73–95; Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 123.

kilkadziesiąt²². Reperkusje tej sprawy dały o sobie znać po przeniesieniu jeńców obozu kozielskiego do Griazowca.

28 czerwca 1941 r. komendant obozu kozielskiego, Wasilij Korolow, oraz szef obozowego oddziału ewidencji, Anton Diemidowicz, przekazali 1224 internowanych dowódcy eskorty wydzielonej ze 136 pułku wojsk konwojowych. 29 czerwca do składu pociągu przeznaczonego dla Polaków dołączono Francuzów, Anglików i Belgów²³. 2 lipca 1941 r. transport dotarł do Griazowca. Było w nim 1420 internowanych, w tym 181 osób narodowości francuskiej i belgijskiej. Obecnych wśród nich 14 Anglików przekazano do Moskwy. Wyprzedzając nieco chronologiczny tok narracji dodajmy, iż Francuzi i Belgowie opuścili obóz w Griazowcu dopiero we wrześniu 1941 r., a więc wtedy, kiedy nie było już w nim Polaków²⁴.

Dla Francuzów przygotowano tzw. nową zonę – sektor otoczony potrójnym drutem kolczastym. Ustawiono w nim namiot z dwupiętrowymi pryzcami i zbudowano zadaszenie dla kuchni polowej. Polecenie całkowitego odizolowania Francuzów nie zostało jednak wykonane w całości²⁵. Francuscy jeńcy zostali tymczasowo umieszczeni w klubie; nie przestrzegali przy tym zakazu kontaktowania się z otoczeniem, rozmawiając z Polakami przez ogrodzenie z drutu kolczastego. Co więcej, 3 lipca na dachu klubu zorganizowali koncert, który zgromadził dużą liczbę widzów – polskich jeńców²⁶.

Przybycie kontyngentu kozielskiego zdeorganizowało dotychczasowy tok życia obozowego. Na przykład obozowa stołówka nie mogła pomieścić tak radykalnie zwiększonej liczby konsumentów; musieli oni zjadać przyniesione z kuchni posiłki w pomieszczeniach mieszkalnych. Obniżone też zostały o połowę racje żywnościowe.

Przed odesłaniem z obozu odebrano polskim oficerom wszystkie rzeczy osobiste: bieliznę, pościel, pieniądze i inne przedmioty, w tym kosztowności – zegarki i obrączki²⁷.

Na początku lipca do obozu w Griazowcu przyjechało kilku oficerów Zarządu Rozpoznawczego Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, by przeprowadzić rozmowy z grupą kilkudziesięciu oficerów (była o nich mowa wcześniej), którzy jeszcze w Kozielsku wyrażali chęć służby w Armii Czerwonej. Radzieccy oficerowie nie

²² H. Moszczyński, *Spadochroniarze z Kozielska. Tajni współpracownicy NKWD w polskim obozie jenieckim w ZSRR*, „Mars” 1996, nr 4, s. 207.

²³ Internowani Francuzi, Anglicy i Belgowie byli przetrzymywani w obozie kozielskim, w tzw. Skicie. Byli to uciekinierzy z niemieckich obozów jenieckich, którzy przekroczyli granicę niemiecko-radziecką i zostali aresztowani za jej naruszenie. Najpierw zostali osadzeni w więzieniach Kowna, Mińska, Białegostoku i w moskiewskich Butyrkach, gdzie poddawano ich wyczerpującym przesłuchaniom. Po zakończeniu śledztw, począwszy od lutego 1941 r. kierowano ich do obozu kozielskiego. W marcu domagali się zgody na wyjazd do północnej Afryki, w celu przyłączenia się do gen. Charles’a de Gaulle’a (w proteście ogłosili głodówkę).

²⁴ *Pismo W. Czernyszowa i P. Soprunienki do Ł. Berii informujące o liczbie polskich jeńców wojennych*, Moskwa, [nie później 23] czerwca 1941, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 374.

²⁵ AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Tadeusz Felsztyn, Odpowiedź na kwestionariusz.

²⁶ *Raport specjalny N. Chodasa do P. Soprunienki w sprawie przybycia polskich jeńców z obozu kozielskiego, Griazowiec, 5 lipca 1941*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 400.

²⁷ Szerzej zob. S. Jaczyński, *Z internowania w niewolę. Polscy oficerowie przejęci przez NKWD z obozów na Litwie i Łotwie (czerwiec 1940–sierpień 1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4.

proponowali im jednak wstąpienia do armii regularnej, lecz działalność w grupach dywersyjno-sabotażowych na tyłach armii niemieckiej.

Od 19 do 23 lipca większość z nich wysłano do Moskwy, do dyspozycji Sztabu Generalnego Armii Czerwonej²⁸. Wśród ochotników do Armii Czerwonej było 7 oficerów służby stałej, oficer w stanie spoczynku, 13 oficerów rezerwy, sierżant służby stałej, szeregowy i 4 cywilów²⁹. Zostali oni przetransportowani do ośrodka szkoleniowego w Schodni pod Moskwą. W pobliżu znajdował się podobny ośrodek dla działaczy partyjnych, w którym wówczas szkoleni byli m.in. Marcei Nowotko i Paweł Finder.

Polscy jeńcy liczyli, że w związku z nawiązaniem przez ZSRR współpracy wojennej z Wielką Brytanią³⁰ uzyskają możliwość wyjazdu do Anglii³¹. Generał Jerzy Wołkowicki pod wpływem tych nastrojów 24 czerwca 1941 r. wystosował nawet do ambasady brytyjskiej podanie z prośbą o wysłanie do Anglii wszystkich przebywających w ZSRR polskich jeńców wojennych. Dzięki temu mieli oni uzyskać możliwość udziału w wojnie przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Prośba pozostała bez odpowiedzi.

14 lipca 1941 r. gen. Wołkowicki wręczył komendantowi obozu griażowieckiego, Chodakowi, pismo do Józefa Stalina, będące odzewem jeńców Griażowca na przemówienie radzieckiego dyktatora z 3 lipca 1941 r. oraz wspomnianą wcześniej proklamację Akademii Nauk ZSRR. Czytamy tam m.in.: (...) *zwracamy się do Waszej ekscelencji z prośbą o zwolnienie nas z niewoli, do której dostaliśmy się, wyparci przez niemieckich faszystów na Wschód, a po zwolnieniu – o umożliwienie nam wyjazdu do posiadłości angielskich, aby walczyć przeciw wspólnemu wrogowi, tam, gdzie znajduje się nasz pełnoprawny Rząd, nasza Armia i gdzie nasza obecność będzie szczególnie użyteczna dla naszych sojuszników.*

Powstała sytuacja nie daje czasu na długie decyzje lub pertraktacje, a nas, uwięzionych w ciężkich warunkach na „połowie przydziału” pozbawia sił, które mogłyby być wykorzystane przeciwko wspólnemu wrogowi.

I dlatego zwracamy się do Waszej Ekscelencji i rządu radzieckiego z prośbą o jak najszybsze podjęcie decyzji o naszym zwolnieniu i wydanie odpowiednich rozkazów, tym bardziej iż na naszą prośbę z 24 czerwca br. nie ma żadnej odpowiedzi³².

Generał Wołkowicki i jego „sztab” w osobach pułkowników: Jerzego Grobickiego, Alfreda Szmidta, Zygmunta Szafranowskiego i Bronisława Adamowicza, w lipcu niejednokrotnie domagali się od komendy obozu miarodajnej odpowiedzi na pytanie: czy polscy jeńcy będą odprawieni do Kanady lub innej kolonii angielskiej.

Tego samego dnia gen. Wołkowicki wystosował także pismo do ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie, Richarda Stanforda Crippsa, w którym prosił

²⁸ *Ibidem.*

²⁹ IPiMS, A.VII.23/1, Obóz Wojsk Polskich w Griażowcu, k. Wołogdy, k. 1–4.

³⁰ Chodzi o układ w sprawie wspólnych działań rządów ZSRR i Wielkiej Brytanii w czasie wojny przeciwko Niemcom. Zob. *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, oprac. L. Gelberg, t. 3, Warszawa 1960, dok. 16, s. 25.

³¹ *Raport naczelnika oddziału specjalnego obozu griażowieckiego lejtm. Wasilewskiego do P. Soprunienki o nastrojach jeńców wojennych, Griażowiec, [nie później 2] lipca 1941, w: Katyń. Dokumenty..., t. 3, s. 396.*

³² *List gen. J. Wołkowickiego do J. Stalina w sprawie zwolnienia Polaków z obozów, Griażowiec, 14 lipca 1941, w: ibidem, s. 415–417.*

o podjęcie odpowiednich kroków w celu odesłania polskich wojskowych znajdujących się w ZSRR do posiadłości angielskich, aby mogli rozpocząć walkę z Niemcami³³.

We wspomnianym piśmie gen. Wołkowickiego do Stalina z 14 lipca 1941 r. polski generał uskarżał się, iż mimo zawarcia przez ZSRR układu z sojusznikiem Polski – Anglią, (...) *znajdujący się obecnie tutaj w obozie pracownicy GB lub NKWD czynią naszym ludziom różne propozycje i oświadczenia, które stoją w jawnej sprzeczności z oficjalnymi oświadczeniami kręgów rządowych ZSRR, czym bardzo osłabiają tych ostatnich i zaostrzają stan umysłów*³⁴.

Nie udało się dotychczas ustalić, czy list gen. Wołkowickiego dotarł do Stalina. Wiadomo jedynie, że 17 lipca 1941 r. komendant obozu griażowieckiego odesłał pismo generała do Zarządu Jeńców Wojennych, a stamtąd odpis trafił do Mierkułowa. Żadna odpowiedź jednak nie nadeszła³⁵.

Wojna z Niemcami wzmogła wysiłki NKWD na rzecz pozyskania Polaków do współpracy. Starania te zresztą przestały już nosić pozory subtelności. Jeńcom otwarcie proponowano: jeżeli zgłoszą się do oddziałów dywersyjno-sabotażowych, zostaną zrzućeni poza niemieckimi liniami. Dość zręcznie przy tym grano na antyniemieckich uczuciach Polaków. Oferowano m.in. awanse, zwolnienie z obozu, możliwość zrzucenia na teren Polski i szansę walki z Niemcami.

Rosnąca aktywność polskich jeńców wojennych spowodowała, iż kierownictwo NKWD wysłało na początku lipca 1941 r. do obozu griażowieckiego specjalną brygadę kierowaną przez pracowników Zarządu III GUGB, Łalaszwiligo i Linnikowa.

Należy zwrócić uwagę, iż przybyła do obozu griażowieckiego specjalna ekipa w szczególnie drastyczny sposób prowadziła „badanie” polskich oficerów. Namawiając ich do wstąpienia do Armii Czerwonej, jednocześnie grożono im rozstrzelaniem w razie odmowy. Żądano przy tym pisemnego zobowiązania, że treść „badania” pozostanie tajemnicą, pod groźbą wieloletniego więzienia. Odmowa oficera była traktowana przez członków radzieckiej komisji jako przejaw postawy prohitlerowskiej³⁶.

Podpułkownik Tadeusz Felsztyn w swojej relacji przytacza przebieg jednej z takich rozmów, których celem było nakłonienie oficerów polskich do wstąpienia do Armii Czerwonej: *Czy pan jest wrogiem Niemiec? Oczywiście. Czy pan chce walczyć z Niemcami? Jest to moim pragnieniem. To niech pan wstąpi do czerwonej armii dla walki z wspólnym wrogiem. – Jestem żołnierzem polskim. Mój rząd jest w Londynie. Tylko od niego mogę otrzymać rozkazy. Proszę się porozumiewać z rządem polskim, a nie z nami*³⁷.

³³ Pismo gen. J. Wołkowickiego do ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie, Griażowiec, 14 lipca 1940, w: *ibidem*, s. 417–419. W archiwach radzieckich nie udało się odnaleźć prośby generała do ambasady brytyjskiej z 24 VI, podobnie jak i listu do Stalina z 29 VI.

³⁴ List gen. Wołkowickiego do J. Stalina w sprawie zwolnienia Polaków z obozów, Griażowiec, 14 lipca 1940, w: *ibidem*, s. 415–416.

³⁵ RGWA, f. 1/p, op. 5a, d. 2, l. 495.

³⁶ IPiMS, Kol. 38/2, Sprawozdanie Wacława Komarnickiego, złożone prezesowi Rady Ministrów po powrocie z Rosji Sowieckiej 15 X 1941, k. 12.

³⁷ AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Płk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz.

Na taką odpowiedź padały absurdalne obelgi pod adresem gen. Sikorskiego: miał on być nie tylko angielskim szpiegiem, ale też agentem niemieckim.

Nie zawsze też kończyło się na groźbach. Na wniosek szefa zarządu NKGB obwodu wołogodzkiego, Piotra Kondakowa, poparty przez Mierkułowa, aresztowano 10 polskich oficerów: płk. Alfreda Schmidta, ppłk. Zygmunta Szafranowskiego, ppłk. Jana Pawlika, mjr. Kazimierza Górskiego, kpt. Józefa Pittnera, kpt. Piotra Woźniaka, por. Stanisława Kwiatkowskiego, por. Witolda Klimonta, por. Zygmunta Doellingera i ppor. Mieczysława Himstedta³⁸. Osadzono ich w więzieniu w Wołogdzie i oskarżono o aktywny udział w pracach nielegalnego trybunału, który wydawał wyroki na jeńców współpracujących z władzami obozowymi. Aresztowanie tych oficerów wywołało duże zaniepokojenie pozostałych jeńców. Szef Oddziału Śledczego Zarządu NKWD Obwodu Wołogodzkiego był zdania, że śledztwo w tej sprawie niczego nie wyjaśni, dopuszczał więc możliwość uchylecia aresztu wobec podejrzanych i odesłania ich z powrotem do obozu. Przeciwny temu był komendant obozu griazowieckiego, Chodas, a poparłi go w tym zastępca szefa UNKWD, Swiridow, oraz sekretarz Komitetu Obwodowego WKP(b), Komarow³⁹. Polscy oficerowie zostali uwolnieni dopiero w połowie października 1941 r.⁴⁰

Stosowane przez funkcjonariuszy tej specjalnej komisji metody nacisku na Polaków krytycznie ocenił nawet sam Chodas, komendant obozu griazowieckiego. Informował on Soprunienkę, iż przybyli oficerowie operacyjni obrażali uczucia narodowe jeńców, bez szacunku odnosili się do polskiej armii, polskiej państwowości, kierowali groźby wobec Polaków. W meldunku do Soprunienki napisał: *Należy stwierdzić, towarzyszu kapitanie, że ich za przeproszeniem, pracę charakteryzowało bardzo nieumiejętne podejście do jeńców, polegające na urażaniu narodowych uczuć Polaków, dotykaniem najboleśniejzych dla nich miejsc w wydarzeniach 1939 r., a nawet pogroźkach. Dość powiedzieć, że ten właśnie tow. Linnikow w mojej i Wasilewskiego obecności gwałtownie odpowiedział obecnym w moim gabinecie oficerom Wołkowickiemu, Grobickiemu, Adamowiczowi, Domoniowi i innym, że wasi powiada przywódcy nie walczyli, lecz ten i ów nagrabił miliony i uciekł za granicę. Po wyjeździe Linnikowa i Łaliszwilego agentura informowała o nastrojach, które były w jakiejś mierze wynikiem ich dwutygodniowej pracy. A w rezultacie tej pracy mamy wątpliwe aresztowania 10 oficerów, przy czym, jak się okazuje niefortunne, niewykonanie podstawowego zadania, z którym przyjechali z Moskwy i zasianą złość, która się teraz rozpala, rozrasta do kwadratu i wykorzystywana jest przez reakcjonistów w rodzaju Przeździeckiego⁴¹.*

30 lipca 1941 r. nastąpiło podpisanie układu polsko-radzieckiego o wzajemnej pomocy w wojnie przeciwko Niemcom, znanego powszechnie jako układ Sikorski–Majski. Jego tekst składał się z pięciu artykułów oraz integralnego z nim protokołu. Pierwszy artykuł zawierał oświadczenie rządu radzieckiego, że traktaty podpisane przezeń z Niemcami w 1939 r. dotyczące zmian terytorialnych w Polsce utraciły

³⁸ RGWA, f. 1/p, op. 5a, d. 2, l. 503–505. Zob. też: K. Kantak, *Wybuch wojny w Griazowcu*, „Wiedomości” (Londyn) 1950, s. 2; Centralne Archiwum Wojskowe, Kartoteka jeńców polskich w ZSRR (Dolinger Zygmunt, s. Leopolda); *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 17, 32.

³⁹ *Pismo P. Soprunienki do I. Sierowa wraz z raportem o reakcji jeńców obozu griazowieckiego na układ polsko-radziecki, Moskwa, 11 sierpnia 1941*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 434–439.

⁴⁰ Zob. *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, Koszalin 1998, s. 32.

⁴¹ RGWA, sygn. f. 1/p, op. 5a, d.1, l. 138.

swą moc. Kolejne mówiły o przywróceniu stosunków wzajemnych, wymianie ambasadorów, utworzeniu na terytorium ZSRR polskiej siły zbrojnej, a także o wzajemnej pomocy i poparciu w wojnie przeciwko Niemcom.

W artykule czwartym rząd radziecki wyrażał zgodę na tworzenie na terytorium ZSRR Armii Polskiej, której dowódca będzie mianowany przez rząd polski w porozumieniu z rządem ZSRR. Armia Polska na terytorium ZSRR miała podlegać w sprawach operacyjnych Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej⁴². Inne szczegóły dotyczące dowództwa, organizacji i uzbrojenia siły zbrojnej miały być uregulowane w odrębnej umowie. Rozmowy na ten temat miała prowadzić z władzami ZSRR przybyła do Moskwy polska Misja Wojskowa z gen. Zygmuntem Bohuszem-Szysko na czele. Miał wziąć w nich udział także zwolniony 4 sierpnia 1941 r. z więzienia na Łubiance gen. Władysław Anders, mianowany – za zgodą władz radzieckich – dowódcą przyszłej Armii Polskiej w ZSRR.

Załącznikiem do układu był wspomniany protokół. Czytamy w nim: *Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych rząd sowiecki udziela amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych odpowiednich podstawach*⁴³. Ponadto został podpisany tajny protokół stwierdzający, że różne roszczenia o charakterze publicznym będą rozpatrywane między obu rządami w toku dalszych rokowań.

Samo podpisanie układu polsko-radzieckiego było doraźnie dla Polski i Polaków wydarzeniem pomyślnym. Był to jednocześnie dowód realizmu politycznego gen. Sikorskiego, który dostrzegał możliwość unormowania stosunków ze wschodnim sąsiadem w przyszłości. Układ przywracał bezpośrednie stosunki polsko-radzieckie, zapewniał możliwość poprawy losów setek tysięcy Polaków przebywających w ZSRR i stwarzał szansę usuwania obustronnych dawnych i nowych uprzedzeń, żalów i kompleksów.

Wraz z podpisaniem układu Sikorski–Majski stosunki pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, zerwane po 17 września 1939 r., zostały znormalizowane. Pod względem prawnym oba kraje stały się sojusznikami w walce przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Zatem zwolnienie jeńców wojennych powinno odbywać się na zasadach przewidzianych w konwencji haskiej z 1907 r. oraz konwencji genewskiej z 1929 r., nie zaś na podstawie amnestii⁴⁴. Podpisując układ, gen. Sikorski wyraził tym samym aprobatę dla określenia sposobu wyjścia z niewoli radzieckiej setek tysięcy obywateli polskich – nie jako uwolnionych jeńców, lecz jako amnestiowanych przestępców.

Szef oddziału specjalnego obozu griażowieckiego donosił Zarządowi ds. Jeńców Wojennych, że po zawarciu układu Sikorski–Majski antysowieckie nastroje wśród jeńców osłabły. Jednocześnie dodawał: *Jednakże ci, którzy byli wrogami, także i obecnie nie zmienili się, a jedynie trochę przycichli*⁴⁵.

Pierwsze informacje o podpisaniu układu polsko-radzieckiego dotarły do jeńców już we wczesnych godzinach porannych 31 lipca. Wiadomości te co do samej ich treści były chaotyczne i różnorodne.

⁴² Zob. *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 73–76.

⁴³ T. Wyrwa, *Układ Sikorski–Majski*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1992, z. 102, s. 198–202.

⁴⁴ A. Knorowski, *Paragrafy niezgody. Agresja sowiecka na Polskę w 1939 r. w świetle ówczesnych norm międzynarodowego prawa wojennego*, Warszawa 2002, s. 235.

⁴⁵ Cyt. za: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 32.

W świetle dostępnych przekazów można stwierdzić, że po zawarciu układu polsko-radzieckiego funkcjonariusze NKWD nadal prowadzili energiczną akcję werbowania polskich wojskowych do Armii Czerwonej, używając przy tym nacisków i niewybrednych gróźb⁴⁶. Napotykać odmowę, wpadali w furję. Komendant obozu griażowieckiego, Chodas, podniesionym głosem perorował: *Będziecie czekać 20 lat, zanim doczekacie się swego Sikorskiego*⁴⁷. Podobne złośliwe uwagi usłyszeli także inni polscy oficerowie, np. kpt. Stefan Tulczyński: *Polski nie zobaczycie, tak jak swoich uszu i prędzej tu wygniecie, niż się doczekacie Armii Polskiej*⁴⁸.

Stałą uwagę oficerowie operacyjni zwracali na osoby grupujące się wokół generałów Wołkowickiego i Przeździeckiego. Donosili do centrali, że stworzony przez obu generałów tajny sztab agituje przeciwko wstępowaniu jeńców do Armii Czerwonej, dokonuje lustracji kadry oficerskiej, ujawnia osoby sympatyzujące z ZSRR w celu zapobieżenia objęciu przez nie funkcji w powstającej Armii Polskiej⁴⁹.

31 lipca w godzinach porannych gen. Wołkowicki, jako starszy obozu, wydał swój pierwszy rozkaz, w którym wzywał do zachowania spokoju w związku z podpisaniem układu polsko-radzieckiego. Prosił również o wstrzymanie się od jakichkolwiek ekscesów w stosunku do osób – jak to określił – niemile widzianych. Przy czym generałowi nie chodziło o funkcjonariuszy radzieckich, ale o tych polskich wojskowych, którzy ze względów koniunkturalnych zhańbili mundur i podjęli współpracę z wrogiem⁵⁰. Generał Wołkowicki wydał ustny (przekazany wszystkim jeńcom) rozkaz, w którym zakazywał wstępowania do Armii Czerwonej bądź do innych formacji organizowanych przez radzieckie władze wojskowe do walki z Niemcami⁵¹.

Ten pierwszy rozkaz ustny gen. Wołkowickiego, dotychczas odsuwanego przez komendę obozu od sprawowania funkcji starszego obozu, wywołał z jednej strony głosy uznania, a z drugiej – oznaki niezadowolenia. Wielu uważało bowiem, że nadarzyła się okazja radykalnego wycięcia wrzodu, który w środowisku jenieckim utworzył się w postaci jacejki komunistycznej i jej sympatyków.

Generał Wołkowicki interweniował u radzieckiego komendanta obozu, Chodasa, w sprawie zwolnienia gen. Przeździeckiego, izolowanego wraz z grupą oficerów w oddzielnym budynku. Nie wiedział bowiem, że decyzja w tej sprawie już zapadła. 1 sierpnia o godz. 18.00 wrócili oni do obozu. Polscy oficerowie szczególnie radośnie powitali gen. Przeździeckiego, którego zdecydowaną postawę znali z pobytu w obozie w Kalwarii na Litwie, następnie Kozielsku. Jego przybycie zapowiadało sprawne kierowanie życiem obozowym, a jego dotychczasowa postawa wobec władz radzieckich gwarantowała, że będzie on twardo bronił interesów współtowarzyszy niewoli, mając przy tym na pierwszym planie dobro Polski.

⁴⁶ IPiMS, Kol. 12/5/3, Sprawozdanie referatu jeńców wojennych polskich w ZSRR.

⁴⁷ J. Orlicki, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁸ AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-58, Kwestionariusz internowanego w ZSRR, Stefan Tulczyński.

⁴⁹ *Ibidem*, Tatarowski Feliks Zygmunt, rtm. śł. st., Odpowiedź na kwestionariusz.

⁵⁰ IPiMS, Kol. 372/6, Griażowiec. Wyjątek z pamiętnika, k. 1–4.

⁵¹ RGWA, f. 1/p, op. 5, d. 2, l. 502–528; *Fragmety sprawozdania polityczno-organizacyjnego za lipiec 1941 r. komendy obozu w Griażowcu dotyczące działalności gen. Wołkowickiego i gen. Przeździeckiego, 3 sierpnia 1941*, w: *Obozy jenieckie...*, s. 246–247.

Generał Wołkowicki i mjr Ludwik Domoń wystąpili do komendanta obozu gria-zowieckiego z następującymi żadaniami: wyrażenie zgody na wyznaczenie przez generała nowych starszych kompanii; przeformowanie samych kompanii; prowadzenie apeli porannych i wieczornych (oprócz apeli władz obozowych), porannych i wieczornych modlitw, nabożeństw w dni świąteczne i niedziele; zorganizowania szkolenia wojskowego; zaprzestania wzywania jeńców na przesłuchania oraz badania nastrojów. Wszystkie te żadania uzasadniano stwierdzeniem: *nie jesteśmy już jeńcami wojennymi*.

Chodas raportował do swoich zwierzchników w zarządzie NKWD w Moskwie, iż realizacja wielu postulatów sformułowanych przez Wołkowickiego – jeśli nie liczyć ochrony zewnętrznej – unieważniających obowiązujący regulamin obozu, faktycznie likwiduje obóz.

Oficerowie starsi pracowali nad planami utworzenia z jeńców polskiej jednostki, której użycie przewidywali poza granicami ZSRR.

Generał Przeździecki wydał ustny rozkaz starszym kompanii, aby w razie jakichkolwiek wezwań oficerowie nie zgłaszali się w komendzie obozu. Kiedy więc 5 sierpnia oddział specjalny wezwał na godz. 10.00 rano dnia następnego trzech poruczników z 9 kompanii: Franciszka Sienkiewicza, Karola Strickiera i Kazimierza Młynarczyka, to żaden z nich się nie stawił. Doprowadzeni zostali dopiero po dwukrotnej interwencji komendanta dyżurnego. Podczas rozmowy oświadczyli: *Jesteśmy oficerami, znamy dyscyplinę i jesteśmy zobowiązani wykonywać rozkaz generała. Rozkazano nam nie stawiać się i nie będziemy się stawiać*⁵². W zaistniałej sytuacji naczelnik oddziału specjalnego wezwał dowódcę 9 kompanii, ale ten też nie zgłosił się od razu. Najpierw udał się do gen. Przeździeckiego, a dopiero później do naczelnika oddziału specjalnego. Po rozmowie z generałem podobnych zajęć miało już nie być.

Funkcjonariusze oddziału specjalnego uważnie śledzili działania podejmowane przez gen. Przeździeckiego. W rezultacie wpadli na trop zebrania, które 6 sierpnia generał przeprowadził z prawie 20 oficerami starszymi. W ręce komendanta obozu gria-zowieckiego wpadły następujące dokumenty:

- wykazy imienne kadry oficerskiej kompanii od 5 do 10, tzn. przybyłych z Kozielska,
- wykaz etatów oficerskich (oficerów etatowych),
- wykaz osób wyznaczonych na dowódców kompanii,
- wykazy zbiorcze osób według rodzajów wojsk i kategorii dowódczej,
- schemat informacji i propagandy jakiejś formacji wojskowej,
- luźne notatki.

Doszło do burzliwej rozmowy gen. Przeździeckiego z komendantem obozu w obecności gen. Wołkowickiego⁵³. Natalia Lebediewa podaje, że Chodas odebrał generałowi teczkę z planami, obiecując, że po przejrzaniu zwróci ją tego samego wieczora. Obietnicy, oczywiście nie dotrzymał⁵⁴.

Wykonując postanowienia polsko-radzieckiego układu z 12 sierpnia 1941 r., Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o „amnestii”, analogiczny w treści

⁵² *Pismo P. Soprunki do I. Sierowa wraz z raportem o reakcji jeńców obozu gria-zowieckiego na układ polsko-radziecki, Moskwa, 11 sierpnia 1941, w: Katyń. Dokumenty..., t. 3, s. 436.*

⁵³ *Ibidem*, s. 437.

⁵⁴ RGWA, f. 1/p, op. 5a, d. 2, l. 145. Zob. też: N. Lebediewa, *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997.

do cytowanego wyżej protokołu. Tegoż dnia Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło wspólne rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i KC WKP(b). „O trybie zwalniania obywateli polskich, amnestionowanych zgodnie z dekretem Rady Najwyższej”. Przewidywano w nim zwolnienie jeńców wojennych, internowanych, więźniów z więzień i poprawczych kolonii pracy, osób, przeciwko którym prowadzone było śledztwo, zesłanych osadników wojskowych, leśników, członków rodzin osób represjonowanych i osób wysiedlonych innych kategorii. Rozporządzenie zobowiązywało terenowe władze administracyjne i partyjne do udzielania pomocy zwalnianym z miejsc odosobnienia obywatelom polskim, ułatwienia im podjęcia pracy czy uzyskania mieszkania. Zapowiadało także zorganizowanie punktów informacyjnych armii polskiej⁵⁵.

Według danych NKWD, w obozach, więzieniach i na zesłaniu w tym momencie znajdowało się: byłych jeńców wojennych – 26 160; osadników wojskowych i leśników – 132 463; osądzonych i znajdujących się w trakcie śledztwa – 46 597; uchodźców i osób represjonowanych – 176 000, w sumie 381 220 (byłych obywateli polskich)⁵⁶.

Jednym z głównych problemów stosunków polsko-radzieckich pozostawała sprawa tworzenia w ZSRR Armii Polskiej⁵⁷. Szef polskiej Misji Wojskowej, która na początku miesiąca przybyła do ZSRR, gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko oraz reprezentujący Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej, gen. Aleksandr Wasilewski, 14 sierpnia podpisali umowę wojskową między Naczelnym Dowództwem ZSRR i Polskim Naczelnym Dowództwem, jako naturalne następstwo umowy politycznej z 30 lipca 1941 r. Umowa przewidywała (...) *zorganizowanie w możliwie najkrótszym czasie na terytorium ZSRR Armii Polskiej, przeznaczonej do (...) wspólnej walki z wojskami ZSRR oraz innych państw sojusznicznych przeciw Niemcom*⁵⁸. A oto główne punkty podpisanego porozumienia:

2. *Armia Polska będzie organizowana w jak najkrótszym czasie na terytorium ZSRR – przy czym: a) będzie ona stanowić część sił zbrojnych suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, b) żołnierze tej armii przysięgać będą na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, c) będzie ona przeznaczona dla wspólnej z wojskami ZSRR i innych państw sojusznicznych walki przeciw Niemcom, d) po zakończeniu wojny powróci ona do Polski, e) w ciągu całego czasu wspólnych działań będzie ona podporządkowana w znaczeniu operacyjnym Naczelnemu Dowództwu ZSRR, a w sprawach organizacyjnych i personalnych – Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych, który w drodze przez dowódcę Armii Polskiej na terytorium ZSRR uzgadnia zarządzenia w sprawach organizacyjnych i personalnych z Naczelnym Dowództwem ZSRR.*
3. *Dowódca Armii Polskiej na terytorium ZSRR wyznaczony będzie przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, przy czym kandydatura powinna uzyskać zgodę rządu ZSRR.*

⁵⁵ *Z archiwów sowieckich*, t. 1, *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1992, dok. 9, s. 77.

⁵⁶ *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 29.

⁵⁷ S. Jaczyński, *Polska a ZSRR. Stosunki wojskowe w latach 1941–1943*, w: *Od armii komputowej do narodowej*, t. 2, Toruń 2005, s. 343.

⁵⁸ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 230–232.

4. Na terytorium ZSSR będą sformowane tylko lądowe jednostki polskie. Ich liczebność i ilość będą zależne od możliwości personalnych i zaopatrzenia materiałowego.
5. Powołani ochotnicy, którzy służyli w polskim lotnictwie i marynarce wojennej, będą odesłani na terytorium Wielkiej Brytanii dla uzupełnienia odpowiednich jednostek polskich już tam istniejących.
6. Formowanie oddziałów polskich będzie przeprowadzone w miejscach wskazanych przez Naczelne Dowództwo ZSSR, przy czym oficerowie i szeregowi powołani będą z obywateli polskich, znajdujących się na terytorium ZSSR drogą poboru i ochotniczych zgłoszeń. W celu przeprowadzenia poboru ustalone będą komisje poborowe przy udziale władz ZSSR w miejscowościach przez nie wskazanych.
7. Oddziały polskie będą przesunięte na front dopiero po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej. Z reguły będą one występować w związkach nie mniejszych od dywizji i będą użyte zgodnie z planami operacyjnymi Naczelnego Dowództwa ZSSR.
8. Wszyscy żołnierze Armii Polskiej na terytorium ZSSR podlegać będą polskiemu prawu wojskowemu i ustawom. Przy oddziałach będą ustanowione polskie sądy polowe, które wyrokować będą w sprawach wykroczeń i przestępstw wojskowych, dotyczących wewnętrznego ustroju, bytu, pełnienia służby i dyscypliny Armii Polskiej. Za przestępstwa państwowe żołnierze Armii Polskiej na terytorium ZSSR odpowiadać będą przed sądami wojennymi ZSSR.
9. Organizacja i wyekwipowanie wojenne żołnierzy w oddziałach polskich będzie w miarę możliwości odpowiadać wzorom ustalonym dla Armii Polskiej na terytorium Wielkiej Brytanii. Sztandary, odznaki różnych rodzajów broni i stopni wojskowych będą bezwarunkowo odpowiadać ustalonym tam wzorom.
10. Pobory, wyżywienie, zaopatrzenie i inne zagadnienia gospodarcze uregulowane będą odpowiednio do przepisów wojskowych ZSSR.
11. Ranni i chorzy żołnierze armii polskiej leczeni będą w szpitalach i sanatoriach oraz zabezpieczeni pod względem rent i zasiłków na równi z żołnierzami ZSSR.
12. Uzbrojenie, oporządzenie, umundurowanie, środki motorowe itd. będą dostarczone w miarę możliwości: a) przez rząd ZSSR z własnych jego zasobów, b) przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej z dostaw, przyznawanych na podstawie Bill'u Lease – and – Lend (prawa o pomocy walczącym krajom demokratycznym, przyjętego przez rząd USA).
W tym ostatnim wypadku rząd ZSSR okaże możliwą pomoc w transporcie.
13. Wydatki związane z organizacją, zaopatrzeniem i utrzymaniem armii polskiej na terytorium ZSSR będą kredytowane przez rząd ZSSR i podlegają zwrotowi przez rząd polski po zakończeniu wojny. Zagadnienie to będzie przedmiotem osobnego finansowego porozumienia.
14. Dla celów łączności ustanawia się: 1. polską misję wojskową przy Naczelnym Dowództwie ZSSR, 2. sowiecką misję wojskową przy Polskim Naczelnym Dowództwie w Londynie. Oficerowie łącznikowi przy innych sztabach będą ustaleni według porozumienia obydwóch stron.
15. Wszystkie zagadnienia i szczegóły, nieprzewidziane niniejszą umową będą uregulowane bezpośrednio przez Dowództwo Armii Polskiej na terytorium ZSSR i odpowiednie władze ZSSR⁵⁹.

⁵⁹ Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej, t. 2, cz. 2, Londyn 1975, s. 221–223.

Umowa gwarantowała dość dużą autonomię Armii Polskiej, która tylko w trakcie wspólnych działań bojowych miała być podporządkowana operacyjnie Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej⁶⁰. Nie precyzowała liczby polskich jednostek wojskowych, ograniczając się do sformułowania, że ich siła i liczebność będą zależały od zasobów ludzkich, ekwipunku i zaopatrzenia materiałowego. Organizacyjnie Armia Polska w ZSRR miała być traktowana jako integralna część Polskich Sił Zbrojnych przeznaczona do wspólnej z niespodziewanym sojusznikiem walki przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Na potrzeby formującej się Armii Polskiej został udzielony kredyt 300 mln rubli.

Po zapoznaniu się z tekstem umowy gen. Sikorski zakwestionował zapis, który mógł być interpretowany jako zgoda na wystąpienie na front poszczególnych dywizji w miarę ich formowania, a więc operacyjnego ich użycia poza kontrolą dowództwa polskiego i bez gwarancji wystąpienia zbrojnie Armii Polskiej w ZSRR jako całości. Gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz wyjaśnił pozytywnie tę sprawę, ale nie nastawał na spisanie protokołu interpretacyjnego, zadowolając się ustnym oświadczeniem gen. Aleksieja Panfiłowa. Okazać się to miało za kilka miesięcy poważnym błędem⁶¹.

Nad realizacją umowy wojskowej miała czuwać powołana 17 sierpnia Komisja Mieszana ds. Formowania Armii Polskiej na Terytorium ZSRR. W jej skład ze strony polskiej weszli gen. Anders i gen. Bohusz-Szyszko, a ze strony radzieckiej – pełnomocnik Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, szef Głównego Zarządu Rozpoznawczego (GRU), gen. Aleksiej Panfiłow, jego zastępca major bezpieczeństwa państwowego Georgij Żukow i dwaj przedstawiciele Ludowego Komisarjatu Obrony ZSRR: płk Jewstigniejew i mjr Kolesow. Komisja uzgodniła, że rekrutacja do Armii Polskiej będzie prowadzona zarówno na zasadach poboru, jak i ochotniczo⁶².

Aby przyspieszyć organizację polskich jednostek, postanowiono, że do 22 sierpnia zostaną utworzone mieszane komisje mobilizacyjne i jak najszybciej skierowane do Griazowca, Starobielska, Juży (Talicy) i Suzdału – miejscowości, w których znajdowali się polscy jeńcy⁶³. Na czele komisji skierowanej do Griazowca stał ppłk Stanisław Pstrokoński.

Już na pierwszym posiedzeniu komisji, 16 sierpnia, gen. Panfiłow poinformował, że w obozach w Griazowcu, Juży, Suzdału i Starobielsku znajduje się ok. 1000 polskich oficerów i 20 tys. podoficerów i szeregowców, a pewna, bliżej nie ustalona liczba Polaków przebywa na Syberii i Uralu. Trzy dni później Żukow

⁶⁰ S. Jaczyński, *Polskie formacje wojskowe w ZSRR. Aspekty organizacyjne (1941–1943)*, w: *Od armii komputowej do narodowej*, t. 2, *Problemy organizacyjne sił zbrojnych od XVI do XX wieku*, Toruń 2009, s. 343–370.

⁶¹ Zob.: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5, 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 244–245; D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999, s. 182 i n.

⁶² Szerzej o rozmowach w Moskwie na temat utworzenia Armii Polskiej w ZSRR zob.: *SSSR i Polska 1941–1945. K istorii wojennogo sojuza. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1994, s. 21–52; J. Lis, *Geneza tworzenia polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i umowy polsko-sowieckiej*, „Niepodległość” (Londyn) 1948 t. 1, s. 99 i n.

⁶³ IPiMS, Kol. Generała Andersa 7C, Protokół nr 2 z rozmów delegacji Armii Czerwonej i dowództwa Armii Polskiej w ZSRR w sprawie formowania Wojska Polskiego.

przekazał Andersowi wykaz ponad 1650 oficerów. Gdy dowódca armii polskiej, który szacował liczbę oficerów polskich na 8–9 tys., pytał, gdzie są pozostali, Żukow odpowiadał, że w związku z toczącymi się działaniami wojennymi będzie to trudne do ustalenia⁶⁴.

Mimo zawarcia polsko-radzieckiej umowy wojskowej agitacja na rzecz wstępowania do Armii Czerwonej przybrała na sile. Żadne protesty i powoływania się na umowę nie pomagały. Takie postępowanie skończyło się dopiero z chwilą przyjazdu gen. Andersa do obozu⁶⁵.

Zasadnicza zmiana w stosunkach polsko-radzieckich nie wpłynęła na stosunki w obozie griazowieckim. Nie ustawał werbunek do Armii Czerwonej; nie przerwano też inwigilacji byłych jeńców. Aktywność w tym względzie przejawiali zarówno funkcjonariusze, jak i konfidenti NKWD. Co więcej, radzieckie służby specjalne podejmowały próby zmontowania siatki agenturalnej w tworzących się oddziałach WP⁶⁶.

Generałowie Przeździecki i Wołkowicki, protestując przeciwko zwłóce w zwalnianiu Polaków oraz metodom postępowania z już „amnestionowanymi”, zwrócili się listownie do szefa polskiej Misji Wojskowej w Moskwie, gen. Zygmunta Bohusza-Szyszko, o interwencję w tej sprawie. Przeździecki w swym liście informował, że zmusza się oficerów polskich do odpowiedzi na pytania sprzeczne z honorem, do wstępowania do Armii Czerwonej i obraża polskie siły zbrojne. Ponadto (...) *jeńcy wojenni spotykają się w obozach z postępowaniem (...) świadczącym o złych intencjach (władz obozowych – S.J.), są traktowani ordynarnie i poddawani moralnemu terrorowi*⁶⁷.

Usprawiedliwiając się, komendant obozu winę rzucił na oddział specjalny, za którego działalność (w tym także za stosowane przezeń metody i techniki) nie ponosił wszakże odpowiedzialności. W raporcie do kierownictwa Zarządu ds. Jeńców Wojennych Chodas, komendant obozu griazowieckiego pisał: *Wszystkie wydarzenia w obozie, które miały miejsce w okresie po 31 lipca (1941 – S.J.), zostały wyjątkowo szefowi UNKWD kapitanowi bezpieczeństwa państwowego tow. Gałkinowi. W sprawie był wprowadzony jak zawsze i sekretarz Komitetu Obwodowego WKP(b) t. Komarow. Wypada mi zaznaczyć, iż moje działania towarzyszył ten zaakceptował, wskazując, że całkowicie zrozumiałem postawione mi zadania, a co za tym idzie prawidłowo postępowalem*⁶⁸.

Z dokumentacji NKWD wynika, że w ówczesnej sytuacji Oddział Specjalny dokonał pewnych zmian w działalności operacyjnej. Jednakże realizacja dekretu o amnestii szła opornie, była bowiem przez kierownictwo NKWD świadomie opóźniana. 20 sierpnia Beria skierował do obozów NKWD dla jeńców wojennych dyrektywę, polecającą stosowanie wobec polskich jeńców dotychczas obowiązującej dyscypliny⁶⁹.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ AAN, HI-IV-34, Odpowiedź na kwestionariusz, Ppłk Tadeusz Felsztyn, k. 41.

⁶⁶ Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej – IJPL), Kol. 71, Spostrzeżenia dotyczące nastrojów i przejawów działalności..., k. 9; Meldunek por. K. Podolińskiego, 28 lipca 1941 r., do komendanta obozu w Griazowcu, k. 1–3; Raport gen. W. Przeździeckiego, k. 8.

⁶⁷ *Ibidem*, Odpis pisma gen. W. Przeździeckiego do gen. Z. Bohusza-Szyszko, k. 1–2.

⁶⁸ Cyt. za: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 32.

⁶⁹ RGWA, sygn. f. 1/p, op. 5a, d.1, l. 338.

Wiadomo także, że komendy obozów, a ściślej obozowe oddziały specjalne usiłowały uzależnić zwolnienie jeńców do organizowanej Armii Polskiej od podpisania przez nich zgody na współpracę. Nadal nie wiemy jednak czyja to była inicjatywa, jak długo i w jakiej skali realizowana, a także ile osób uległo tym naciskom. Istnieje tylko niewielka szansa, że dokumentacja dotycząca tej sprawy zostanie kiedykolwiek udostępniona⁷⁰.

15 sierpnia jeńcy obchodzili uroczyste Święto Żołnierza. Komendant obozu zezwolił na dokonanie przez gen. Wołkowickiego rewii. Podczas uroczystości przemówienie wygłosił mjr Domoń. W ocenie funkcjonariuszy oddziału specjalnego, miało ono wymowę antyradziecką. W trakcie trwania rewii przybył komendant obozu, Chodas, i stojąc na baczność, wygłosił krótkie przemówienie: *Niech pan pozwoli panie Generale, że w dniu tradycyjnego Święta Żołnierza Polskiego, złożę moje najlepsze życzenia dla pana, panie Generale, korpusu oficerskiego i szeregowych armii polskiej, aby od dnia dzisiejszego przetomowego w historii narodów po zawarciu sojuszu, pomiędzy państwem polskim a państwem sowieckim na platformie wymienionego traktatu jak najlepiej rozwijały się stosunki obu narodów i oręż armii polskiej, aby się okrył nową chwałą*⁷¹.

Nadal jednak funkcjonariusze operacyjni obozowego oddziału specjalnego wzywali jeńców na badania⁷², np. 18 sierpnia usiłowali zmusić sierżanta policji Alberta Szmida do ujawnienia nastrojów panujących wśród jeńców. Na odpowiedź, że zamierza wstąpić do armii polskiej, a współpraca z „osobistymi” go nie interesuje, stwierdzili: *O tym my będziemy decydować i zmusimy do tego, jako że jesteście w naszych rękach, a wasza rodzina w Kazachstanie*. Gdy po długich naleganiach Szmida nadal nie wyrażał zgody na współpracę, usłyszał, iż do 21 sierpnia ma się sam zgłosić, w przeciwnym razie konsekwencje poniesie i on, i jego rodzina⁷³.

17 sierpnia 1941 r. na wezwanie gen. Andersa NKWD przewiozło z Griazowca do Moskwy obydwu przebywających tam generałów: Przeździeckiego i Wołkowickiego. Odjechali żegnani owacyjnie przez cały obóz. Polscy oficerowie ustawili szpaler od baraku nr 6 aż do bramy obozu i przez ten szpaler przeszli generałowie do wyjścia, gdzie oczekiwał na nich samochód. Zgotowano im takie pożegnanie, mimo iż nie byli (zwłaszcza gen. Wołkowicki) zbyt popularni wśród ogółu jeńców⁷⁴.

Dwa dni po opuszczeniu obozu przez obu generałów zwolniono także prof. Wacława Komarnickiego. Komendant obozu poinformował go, że zostaje zwolniony na polecenie Moskwy jako pierwszy jeńiec po generałach. Rano samochodem komendanta obozu został odwieziony na stację kolejową i w towarzystwie dwóch funkcjo-

⁷⁰ W. Materski, *Polska w polityce ZSRR (1939–1945). Nowe źródła, pytania i interpelacje*, w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 2, cz. 2, Toruń 2000, s. 313–324.

⁷¹ IPiMS, Kol. 372/10, Przemówienie pułk. sow. Chodasa, komendanta obozu w dniu 15 sierpnia 1941 r. w Griazowcu z okazji Święta Żołnierza; Kol. 38, t. 19, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 43; J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do piątej dywizji kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Londyn–Warszawa 1992, s. 28.

⁷² Archiwum Wschodnie, sygn. II/1118, Stanisław Jędrzejczyk, *Wspomnienia*, k. 21.

⁷³ RGWA, f.1/p, op. 5a, d.1, l. 146.

⁷⁴ Por. odpowiednie fragmenty cytowanych wspomnień W. Kączkowskiego i W. Cichego.

nariuszy NKWD odesłany do Moskwy, a następnie zawieziony na Łubiankę, gdzie został przyjęty przez mjr. bezpieczeństwa państwowego Georgija Żukowa, zastępcę szefa oddziału 2 Zarządu Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR. Zainteresował się on poglądem profesora na kwestię współpracy polsko-radzieckiej. Funkcjonariusz NKWD usłyszał w odpowiedzi, że Polska i Rosja, mimo odrębnych ideologii będą współpracować politycznie i wojskowo w celu wspólnej walki z Niemcami⁷⁵.

Szybkie zwolnienie prof. Komarnicki zawdzięczał swym bliskim, datującym się od lat trzydziestych XX w. związkom ze środowiskiem gen. Sikorskiego, co zresztą miało wkrótce zaowocować udziałem profesora w rządzie emigracyjnym.

Po wyjeździe generałów polskim komendantem obozu został płk dypl. Marian Bolestawicz. Na specjalnej zbiórce 21 sierpnia radziecki komendant obozu odczytał dekret Rady Komisarzy Ludowych o objęciu jeńców polskich tzw. amnestią. Wchodziła ona w życie z dniem 20 sierpnia 1941 r., lecz do czasu przybycia polskiej komisji poborowej miały pozostawać w mocy dotychczas obowiązujące przepisy obozowe, podobnie jak dotychczasowy reżim obozowy. Treść tego zarządzenia przekazał po polsku mjr Domoń, w obecności płk. Bolestawicza⁷⁶.

Jeszcze w przeddzień przybycia płk. Pstrokońskiego do Griazowca Chodas mówił: *Polski nie ma i nie będzie, a jak będzie, to z woli Sowietów i taka, jaką Sowiety stworzą*⁷⁷.

Kierownictwo NKWD dążyło, co oczywiste, do objęcia możliwie dokładną kontrolą polskich instytucji tworzonych na terytorium ZSRR. Stało się to już możliwe w fazie organizacji Ambasady RP, gdy jej rozruchem kierował przygotowujący placówkę na przyjazd ambasadora Stanisława Kota, chargé d'affaires Józef Retinger. Wtedy już pojawił się problem szybkiego dotarcia z pomocą do największych skupisk Polaków, wytypowania spośród nich osób, które wzięłyby na siebie rolę pośrednika w kontaktach z Ambasadą RP, a zarazem jej reprezentanta na miejscu. Niestety, słabo zorientowany Retinger zwrócił się do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych o pomoc w znalezieniu takich ludzi. Było to zapewne jednoznaczne z przejęciem sprawy przez NKWD.

23 sierpnia 1941 r. wspomniany wcześniej mjr bezpieczeństwa państwowego Georgij Żukow skierował do organów terenowych NKWD następującą dyrektywę: *Na polecenie tow. Mierkułowa nakazuję dobrać osoby do kontaktów z polską ambasadą w zakresie okazania pomocy Polakom. Przedstawiciele tych dobrać z uwzględnieniem sprawdzonej i nierozszyfrowanej w środowisku Polaków agentury*⁷⁸. Nie wiemy, czy i w jakim zakresie udało się NKWD wpłynąć na dobór tych terenowych przedstawicieli współpracujących z Ambasadą RP, tzw. mężów zaufania.

Radykalna zmiana militarno-politycznego położenia Związku Radzieckiego zintensyfikowała starania radzieckich organów bezpieczeństwa państwowego o pozyskanie do współpracy politycznej i wojskowej choćby części spośród ocalałych z zagłady katyńskiej polskich oficerów. Mimo że w związku z ograniczeniami

⁷⁵ IMiPS, Kol. 38, t. 19, W. Komarnicki, Wśród dwóch światów, k. 48.

⁷⁶ *Ibidem*, Kol. 172, Kpt. Michułka Stanisław, Od paktu polsko-radzieckiego do zwolnienia z obozu, k. 1–5.

⁷⁷ J. Orlicki, *op. cit.*, s. 29.

⁷⁸ GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, l. 83.

wojennymi sytuacja materialno-bytowa w obozach jenieckich pogorszyła się, rozpad niemiecko-radzieckiego sojuszu niósł nadzieję na – choćby motywowaną względami taktycznymi – poprawę położenia Polaków w ZSRR.

20 sierpnia Panfilow i Żukow zwrócili się z prośbą o zgodę na odkomenderowanie do komisji werbunkowych: z ramienia Sztabu Generalnego – ppłk. M. F. Dąbrowskich, ppłk. N. M. Korotkina i mjr. M. Suprunowa; z ramienia NKWD – kpt. bezpieczeństwa państwowego A. Pietrowa i mjr. N. S. Kisielowa; z ramienia Zarządu Sanitarnego Armii Czerwonej – lekarza bryg. A. M. Piewzniera oraz lekarzy wojskowych I rangi S. I. Ilija i N. M. Tiomkina⁷⁹.

W wydanym 22 sierpnia 1941 r. rozkazie nr 1 gen. Władysław Anders wezwał (...) *wszystkich obywateli RP zdolnych do noszenia broni, by spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny i wstąpili pod sztandary Orła Białego*⁸⁰.

Tego dnia na posiedzeniu Komisji Mieszanej ds. Formowania Armii Polskiej na Terytorium ZSRR został zatwierdzony sposób powoływania mieszanych komisji mobilizacyjnych. Mieli je tworzyć przedstawiciele dowództwa polskiego oraz – po jednym – przedstawiciele Sztabu Generalnego i Zarządu Sanitarnego Armii Czerwonej, a także NKWD. Powołane zostały trzy komisje dla obozów: griazowieckiego, starobielskiego oraz suzdalskiego i jużskiego. Na czele komisji skierowanej do obozu w Griazowcu stał, jak już wspomniano, ppłk dypl. Stanisław Pstrokoński, a w jej skład wchodził: płk dypl. Marian Bolesławicz, płk dr Bolesław Szarecki i mjr Wincenty Powichrowski. Ze strony radzieckiej: ppłk N. M. Korotkich przedstawiciel Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, kpt. bezpieczeństwa państwowego Aleksy Pietrow, przedstawiciel NKWD, lekarz wojsk I stopnia Leonidas Orlenkow i komendant obozu w Griazowcu, komisarz batalionowy Nikołaj Chodas.

Komisja ta wynik swoich prac ujęła w formie protokołu, do którego zostało dołączonych 6 załączników.

Zasady formowania armii i jej skład, organizację poboru do niej oraz sprawy uzbrojenia, zaopatrzenia, finansów, zakwaterowania, oświaty, kultury omawiano na posiedzeniach polsko-radzieckiej wojskowej komisji mieszanej. Wszystkie te zagadnienia, które nie zostały uregulowane w umowie wojskowej, a wyłoniły się w toku pracy, były rozstrzygane bezpośrednio między dowództwem Armii Polskiej w ZSRR i odpowiednimi władzami radzieckimi.

Komisja Mieszana ds. Formowania Armii Polskiej w ZSRR już na pierwszym posiedzeniu, bezpośrednio po podpisaniu umowy wojskowej, podjęła wiele ważnych decyzji⁸¹. Przyjęto bardzo optymistyczne ustalenie, że mobilizacja i szkolenie bojowe pierwszego rzutu Armii Polskiej zajmie zaledwie sześć tygodni i zostanie zakończona do 1 października.

Niedaleka przyszłość pokazała, że wiele punktów umowy strona radziecka będzie interpretowała na swoją korzyść, a to doprowadzi do wielu nieporozumień i zadrażnień⁸². Wolno zakładać, że w sierpniu 1941 r. przy bardziej zdecydowanym stano-

⁷⁹ *SSSR i Polska...*, s. 31–32.

⁸⁰ IPiMS, Kol. Generała Andersa, 7C, Rozkaz nr 1 dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR generała Władysława Andersa, 22 sierpnia 1941.

⁸¹ Protokoły zob. *SSSR i Polska...*, s. 21–52.

⁸² S. Jacyński, *Wymuszony sojusz. Meandry współpracy wojskowej. Lipiec 1941–sierpień 1942*, w: *Sojusze i sojusznicy Polski na przełomie XX i XXI wieku (wybrane problemy)*, Częstochowa 2009, s. 165–188.

wisku polskich negocjatorów można było podpisać umowę na korzystniejszych warunkach. Władze radzieckie w tym czasie były gotowe na daleko idące ustępstwa. Winę za złe podpisanie umowy ponosi strona polska, która zbyt entuzjastycznie przyjmowała wszystkie propozycje radzieckie, wierząc w dobre intencje nowego sojusznika. W rezultacie umowa, wbrew twierdzeniu gen. Bohusza-Szyszki, nie była całkowicie zgodna z projektem przywiezionym z Londynu.

Pierwotnie gen. Władysław Sikorski przewidywał na dowódcę armii gen. Stanisława Hallera, którego jednak nie można było odnaleźć. Brał również pod uwagę innych generałów: Mariana Żegotę-Januszajtisa czy Mariana Kukiela. Ostatecznie jednak naczelnym wódcz mianował na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR gen. Władysława Andersa⁸³. Warto dodać, że gen. Anders, będąc w przeszłości oficerem armii carskiej, znał biegle język, kulturę i zwyczaje rosyjskie. Początkowo strona radziecka wyraziła zgodę na formowanie dwóch dywizji i pułku zapasowego; wojsko łącznie ze służbami, jednostkami dowodzenia i szkołami, miało liczyć 30 tys. żołnierzy. Na rejon dyslokacji wyznaczono zdewastowane i nieprzystosowane do warunków zimowych obozy letnie Armii Czerwonej: sztabu armii w Buzułuku, jednej dywizji w Tatiszczewie k. Saratowa i drugiej w Tockoje na obszarze orenburskim. We wrześniu Kreml wyraził zgodę na utworzenie siedmiu dywizji piechoty, a stan racji żywnościowych został podwyższony do 44 tys. Niestety już wkrótce okazało się, że strona radziecka na różne sposoby sabotuje podpisane porozumienia. Do wielu miejsc przebywania Polaków celowo nie dopuszczano informacji o amnestii; wielu dowiedziało się o niej dopiero w 1942, a nawet w 1943 r. Nierzadkie były wypadki zatrzymywania przez naczelników łagrów i obozów wyselekcjonowanych osób, szczególnie zawodowych wojskowych. Pretekstem było zazwyczaj oskarżenie danej osoby o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Również lokalne władze administracyjne często starały się zatrzymać Polaków jako cenną, wykwalifikowaną siłę roboczą⁸⁴. Interwencje gen. Andersa i ambasady polskiej nie przynosiły oczekiwanych rezultatów.

Na trzecim posiedzeniu komisji polsko-radzieckiej gen. Panfiłow przekazał wiadomość, że dowództwo Armii Czerwonej zatwierdziło ostatecznie miejsce formowania polskich jednostek oraz wyraziło zgodę na przydział oficerów łącznikowych z armii (Sztabu Generalnego) i NKWD. Zatwierdzony został skład mieszanych komisji poborowych (mobilizacyjnych), które miały natychmiast udać się do obozów w Griazowcu, Juży, Suzdalu i Starobielsku.

Generał Anders wniósł o rozpatrzenie nowych postulatów, wśród których na pierwszy plan wysuwały się następujące sprawy: przelot w towarzystwie gen. Bohusza-Szyszki i mjr. bezpieczeństwa państwowego NKWD Żukowa do obozu w Griazowcu; zezwolenie na przyjazd do Moskwy dowódcem dywizji i oficerom sztabu armii; dostarczenie materiałów do uszycia mundurów dla wyższych oficerów armii oraz 1000 kompletów umundurowania dla szeregowych w celu zastąpienia

⁸³ Strona radziecka zwracała uwagę Polakom, że dowódca armii polskiej powinien być w stopniu generała dywizji, a nie brygady. Awansowanie Andersa na wyższy stopień generalski napotkało na duży opór w Londynie. Zob. *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943*. Wybór dokumentów, oprac. B. Polak, Koszalin 2000, s. 29.

⁸⁴ Zob.: B. Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*, Londyn 1994; T. Sosiński, *Przez życie pod wiatr*, Warszawa 2000.

najbardziej zużytych ubrań oraz wyrażenie zgody na przemówienie radiowe dowódcy Armii Polskiej. Jeszcze w czasie posiedzenia strona radziecka wyraziła zgodę na wyjazd gen. Andersa i przyjazd polskich oficerów do Moskwy.

Przełomowy dla jeńców obozu griażowieckiego był 25 sierpnia 1941 r. W tym dniu do Griażowca przybyła wreszcie tak długo wyczekiwana przez jeńców polsko-radziecka komisja mobilizacyjna z Moskwy. W jej składzie był ppłk dypl. Stanisław Pstrokoński, przedstawiciel gen. Andersa. O godz. 8.00 spotkał się on z płk. Marianem Bolesławiczem, najstarszym rangą (starszeństwem) oficerem na terenie obozu griażowieckiego. O godz. 9.45 odbyła się zbiórka, na której został odczytany rozkaz nr 1 dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, gen. dyw. Władysława Andersa; rozkaz obwieszczał utworzenie suwerennej Armii Polskiej na terenie ZSRR⁸⁵.

W tymże dniu na obozowej tablicy komunikatów radiowych pojawił się wyciąg z rozkazu nr 52 komendy obozu NKWD w Griażowcu o następującej treści: *Zgodnie z postanowieniem rządu sowieckiego i dowództwa polskiego z tejże daty – Dnia 25 sierpnia 1941 roku znoszę rygor obozowy w stosunku do znajdujących się tu jeńców i internowanych polskiej armii, jak również ściągam wojskową straż ochronny griażowieckiego obozu NKWD. W porozumieniu z mieszaną komisją poborową – pozostawione warunkowo zewnętrzne posterunki straży obozu, zostaną usunięte na uprzedni wniosek płk. polskiej armii Bolesławicza*⁸⁶. Opuszczenie obozu było od tej pory możliwe tylko po otrzymaniu od płk. Bolesławicza przepustki, ale Polacy nie korzystali z nich.

Podpułkownik Pstrokoński po odczytaniu rozkazu gen. Andersa o mianowaniu płk. Mariana Bolesławicza dowódcą Obozu Wojsk Polskich w Griażowcu wyjaśnił sposób poboru do formowanej armii. Zapowiedział również przybycie jeszcze w tym samym dniu gen. Andersa; miał on przylecieć samolotem z Moskwy. Radziecki komendant obozu, Chodas, oznajmił zaś, że posterunki radzieckie zostaną zdjęte na pierwsze żądanie płk. Bolesławicza. Ostatecznie zostały one zniesione 30 sierpnia i zastąpione czterema polskimi⁸⁷.

W pomieszczeniach, w których przedtem w dzień i w nocy wiele razy przesłuchiwało NKWD, urzędowanie rozpoczęli polscy oficerowie, prowadzący rejestrację do Armii Polskiej⁸⁸.

25 sierpnia w godzinach popołudniowych generałowie Anders i Bohusz-Szyszko przybyli do obozu w Griażowcu, gdzie dokonali przeglądu kadry oficerskiej. Wewnątrz obozu nie obowiązywały już radzieckie przepisy. Zebrani na łące oficerowie – w szeregach czworobokiem – przyjęli przyjazd dowódcy Armii Polskiej w ZSRR z ogromnym wzruszeniem⁸⁹. Na placu obozowym wysłuchali przemówienia gen. Andersa, który powiedział m.in.: *Stajemy dziś do walki z barbarzyństwem niemieckim, ramię przy ramieniu z sojuszniczą armią Związku Radzieckiego, oparci o zaufanie Anglii, Ameryki i innych państw. Ciężka i żmudna czeka nas droga, ale*

⁸⁵ Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR. Sierpień 1941–marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 27.

⁸⁶ IPiMS, A.VII.23/1, Obóz Wojsk Polskich w Griażowcu k. Wołogdy, k. 2.

⁸⁷ Do pełnienia służby wartowniczej – wyznaczono 3, 4, 11 i 12 kompanie. Pozostał tylko jeden posterunek ochronny wystawiony przez władze radzieckie przy magazynie w budynku nr 8.

⁸⁸ Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1992, s. 55–56.

⁸⁹ O pobycie gen. Andersa i gen. Bohusza-Szyszko w Griażowcu piszą we wspomnieniach kpt. W. Kączkowski, ppor. J. Orlicki i S. Jędrzejczyk.

do celu wiedzie nas zapał i upór Polaka. Dużo krwi, dużo trudu i znoju nas czeka, dopóki jako zwycięzcy, nie wejdziemy do Warszawy, ale kto ma duszę polską, ten wszystko przełamie. Dlatego musimy zrozumieć, że na wszystko, co było należy postawić wielki krzyż i rozpocząć nowe życie (...). Dziś jako Wasz Wódz i dowódca całej armii sił zbrojnych polskich organizowanych w Sowietach, czuję całą powagę i obowiązek i odpowiedzialność, które na mnie spadają. I tak, cokolwiek było przedtem, zakazuję mówić i komentować. Wydaję rozkaz, aby powstrzymać się od wszelkich wycieczek osobistych, gdyż wszystko to nie warto jest nic wobec sprawy polskiej. Z drugiej strony obiecuję, że sprawy te w odpowiednim czasie rozpatrywać będę zgodnie z honorem. Rozkazuję i wzywam do zdyscyplinowania moralnego, podporządkowania się rozkazom, a również poważnego, polskiego podchodzenia do pewnych problemów⁹⁰.

Następnie przemówienie wygłosił gen. Bohusz-Szyszko, który przedstawił zebranyemu Wojsku Polskiemu po kampanii wrześniowej⁹¹. Po zakończeniu ceremonii oficerowie otoczyli kołem generałów, którzy przekazywali im wieści ze świata. Następnie generałowie zostali zaproszeni na przyjęcie do komendanta obozu, a wieczorem odjechali. Polscy generałowie rozmawiali także o możliwości poprawy warunków życia w obozie do czasu skierowania byłych jeńców do miejsca formowania Armii Polskiej. Nastroje jeńców były bardzo dobre – wszyscy chcieli wstąpić do wojska. Najważniejszą trudność sprawiał stan fizyczny i zdrowotny byłych jeńców.

Bezpośrednio po powrocie do Moskwy gen. Bohusz-Szyszko wysłał, wspólnie z Józefem Retingerem, depezę do gen. Sikorskiego, w której obaj informowali naczelnego wodza o rozpoczęciu pracy przez komisje mobilizacyjne (poborowe) oraz o pobycie w Griazowcu. Do przeprowadzenia rejestracji i zaciągu wojska powołano cztery komisje poborowe i komisję lekarską. Składy komisji mobilizacyjnych (poborowych) w Griazowcu przedstawiały się następująco:

- Komisja Poborowa nr 1: kpt. Jan Polkowski (kierownik), kpt. Szczepan Kornet, por. Leon Radwański;
- Komisja Poborowa nr 2: mjr Stanisław Stankiewicz (kierownik), kpt. Hipolit Hubar, por. Tadeusz Dyderski, ppor. Czesław Krąkowski;
- Komisja Poborowa nr 3: mjr Władysław Supko (kierownik), kpt. Karol Lewandowski, kpt. Władysław Boratyn;
- Komisja Poborowa nr 4: mjr Marian Stachelski (kierownik), por. Wacław Kozik, por. Czesław Gulczyński;
- Komisja Lekarska: płk dr Bolesław Szarecki, por. dr Imisław Rozbicki, por. dr Stanisław Sadowski, mjr Jan Łempicki.

Odnotujemy także, że ppłk Pstrokoński przyjął zrzeczenie się obywatelstwa polskiego przez 26 zwolenników ZSRR – członków „czerwonego kącika”. Ponadto radzieckie władze obozowe przedstawiły listę 14 oficerów narodowości niemieckiej (12 oficerów, 2 policjantów), żądając pozostawienia ich w obozie⁹². Pułkownik Bolesławicz ogłosił w rozkazie dziennym, iż niezależnie od przeprowadzonej już zasadniczej rejestracji, wszyscy, którzy posiadają dane do zaliczenia ich kandydatur

⁹⁰ Cyt. za: *Generał broni Władysław Sikorski...*, s. 78.

⁹¹ Z. Bohusz-Szyszko, *Czerwony sfinks*, Rzym 1946, s. 113–119.

⁹² J. Orlicki, *op. cit.*, s. 28–29.

do służby w marynarce wojennej (poprzednio odbywana służba w Marynarce Wojennej lub handlowej, względnie flotylii rzecznej i transporcie rzeczny; praca w stocznich lub warsztatach okrętowych; ukończenie zakładów naukowych lub kursów morskich, rzecznych itp.) zameldują się 30 sierpnia 1941 r. u kmdr. Stanisława Dzieńsiewicza⁹³.

Wraz z rozpoczęciem pracy przez komisje poborowe rozpoczęto wypłatę odszkodowań przyznanych polskim jeńcom wojennym przez władze radzieckie. 16 sierpnia 1941 r. Państwowy Komitet Obrony podjął uchwałę *o wypłaceniu jednorazowej pomocy polskim jeńcom wojennym*. Nakładała ona na NKWD obowiązek wypłaty zwalnianym jeńcom i internowanym odpowiednio: generałom – po 10 tys. rubli, pułkownikom – 5 tys., podpułkownikom i majorom – po 3 tys., pozostałym oficerom – po 2 tys., podoficerom i szeregowym – po 500 rubli. Generałowi Andersowi postanowiono wypłacić 25 tys. rubli. Na potrzeby całego tego przedsięwzięcia Komisariat Ludowy Finansów ZSRR miał zabezpieczyć 15 mln rubli⁹⁴.

Do rąk dowódcy obozu, płk. Mariana Bolesławicza, zaczęły wpływać meldunki, w których podchorążowie, podoficerowie i szeregowi wyjaśniali, dlaczego ukrywali swój stopień. Jeszcze tego samego dnia ukazał się rozkaz nr 1 dowódcy obozu. Mianowany na to stanowisko, przez gen. Andersa, płk Bolesławicz ogłosił w nim przemianowanie dotychczasowego obozu jeńców wojennych w Griazowcu na Obóz Wojsk Polskich. Mianował też swym zastępcą płk. dypl. Stanisława Künstlera, ogłosił obsadę dowódców kompanii (prawie pokrywającą się z poprzednią), ustalił służbę obozową i porządek dnia. Na kwatermistrza obozu wyznaczył mjr. int. Stanisława Krasowskiego, czyniąc go odpowiedzialnym za gospodarkę żywieniową i materiałową obozu⁹⁵.

Z dniem 26 sierpnia zaczął obowiązywać w Obozie Wojsk Polskich nowy porządek dnia: 6.30 – pobudka; 7.15 – apel poranny – modlitwa; 7.30 – śniadanie; 13.00 – obiad; 20.00 – apel wieczorny – odczytanie rozkazu dziennego komendanta i modlitwa. W godz. 10.00–12.00 miały się odbywać obowiązkowe zajęcia wojskowe w grupach poszczególnych broni i służb, a od 12.00 do 13.00 i od 17.00 do 19.50 ogólne wykłady wojskowe⁹⁶. Były one przeznaczone dla wszystkich, ale obecność na nich nie była obowiązkowa. W związku z rozpoczęciem zajęć wojskowych płk. Bolesławicz wyznaczył kierowników grup szkolenia poszczególnych rodzajów broni i służb: piechota – ppłk Stanisław Krajewski, kawaleria – mjr Kazimierz Zaorski, artyleria – mjr Józef Lis, lotnictwo – ppor. pil. Mintow-Czyż, saperka – ppłk Edward Perlisty, łączność – mjr Tadeusz Błoński, uzbrojenie – ppłk Tadeusz Felsztyn. 27 sierpnia odbyły się wykłady wojskowe, a ich tematyka była następująca: Jak powstaje mapa (prowadzący kpt. Mroziński); Broń przeciwpancerna (ppłk Felsztyn); Rola piechoty w walce (płk Krajewski); Balistyka (ppłk Felsztyn); Rola lotnictwa w wojnie (ppor. pil. Mintow-Czyż). Szkolenie wojskowe trwało jednak zaledwie kilka dni, gdyż już 31 sierpnia rozpoczęły się przygotowania do wyjazdu do miejsc formowania armii⁹⁷.

⁹³ IPiMS, Kol. 172, Rozkaz dzienny nr 5 z 29 VIII 1941 r.

⁹⁴ Zob. *Z archiwów sowieckich*, t. 1, dok. 10, s. 82–83.

⁹⁵ IPiMS, Kol. 172, Rozkaz dzienny nr 1 z 26 VIII 1941 r.

⁹⁶ *Ibidem*, Rozkaz dzienny nr 2 z 27 VIII 1941.

⁹⁷ *Ibidem*, A.12/5, „Uniwersytet” w Griazowcu, k. 1–11.

W obozie ustanowiono służbę dyżurną (obozową), której skład był następujący: oficer inspekcyjny, 3 jego zastępców, 6 oficerów rontowych i dyżurni w kompaniach.

Jednym z najtrudniejszych problemów, z którym borykało się dowództwo obozu, było zapewnienie wyżywienia dla przebywających tam oficerów. Nie mając żadnych wytycznych z centrali NKWD, komendant obozu wydawał racje żywnościowe według norm przysługujących jeńcom wojennym, a nie wojskowym. Przewodniczący komisji poborowej w Griazowcu, ppłk Pstrokoński, prosił gen. Andersa o interwencję w tej sprawie u władz w Moskwie. Radzieccy przedstawiciele w komisji poborowej nie mieli też żadnych instrukcji i pełnomocnictw, a komendant obozu, mimo że dysponował dużymi zapasami żywności, nie mógł zwiększyć racji bez zgody Moskwy.

27 sierpnia w Dowództwie Armii Polskiej w ZSRR (mieściło się ono w gmachu polskiej ambasady w Moskwie) odbyła się pierwsza narada, na której została ustalona obsada dowództwa armii oraz dowództw wielkich jednostek. Wzięli w niej udział oficerowie wyznaczeni na stanowiska w dowództwie i sztabie armii oraz w dowództwach i sztabach formowanych wielkich jednostek⁹⁸. Spośród byłych jeńców obozu griazowieckiego stanowiska w sztabie armii mieli objąć następujący oficerowie: płk Eustachy Gorczyński (szef saperów); ppłk Jan Mara-Majer (szef służby uzbrojenia); płk Bolesław Szarecki (naczelnny chirurg, szef służby zdrowia); płk Marian Bolesławicz (oficer do zleceń w sztabie armii); rtm. Olgierd Ślizień (oficer ordynansowy). Przydzielony do dywizji, pułków i na inne stanowiska otrzymali: płk dypl. Jerzy Grobicki (zastępca dowódcy 5 Dywizji Piechoty); ppłk dypl. Zygmunt Berling (szef sztabu 5 DP); gen. bryg. Jerzy Wołkowicki (zastępca dowódcy 6 DP); mjr. dypl. Ludwik Domoń (szef sztabu 6 DP); ppłk Kazimierz Dudziński (dowódca 14 pułku piechoty); kpt. Kazimierz Rosen-Zawadzki (komendant Ośrodka Broni Pancernej); ppłk Tadeusz Felsztyn (szef Ośrodka Zapasowego Armii w Kotłubance).

Pomimo trudności ze znalezieniem odpowiedniej liczby wyższych oficerów, dowódca armii nie zwrócił się do gen. Sikorskiego o skierowanie kadry oficerskiej z Wielkiej Brytanii. Generał Anders chciał bowiem decydować o sprawach personalnych sam – bez udziału Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Dziś też możemy powiedzieć, że krążące przez minione lata pogłoski o wpływie strony radzieckiej na obsadę personalną sztabu armii oraz wielkich jednostek nie znajdują potwierdzenia w świetle dokumentów Armii Polskiej w ZSRR. Przedstawiciele radzieckiego Sztabu Generalnego i NKWD nie wywierali żadnego nacisku na mianowanie ppłk. Berlinga czy pozostałych oficerów z jego grupy. W nieoficjalnych rozmowach generałowie Anders i Bohusz-Szyszko nieraz wyrażali uznanie dla zdolności i kompetencji samego Berlinga i oficerów tworzących jego grupę. Nie wysuwali jednak sugestii co do obejmowania przez nich konkretnych stanowisk dowódczych. Zdaniem gen. Bohusza-Szyszki, dowódca armii mianował ppłk. Berlinga na szefa sztabu 5 Dywizji z własnej woli, chociaż wiedział o jego i jego towarzyszy działalności w willi w Małachówce. Anders rozumował

⁹⁸ Dowódca Armii Polskiej w ZSRR miał możliwość obsadzania wszystkich stanowisk z wyjątkiem dowódców dywizji i pułków oraz oddziałów równorzędnych. Na obsadzanie tych stanowisk musiał on uzyskać zgodę Naczelnego Wodza.

pragmatycznie: skoro jest on dobrze widziany przez władze radzieckie, to może ułatwić organizację 5 Dywizji⁹⁹.

28 sierpnia 1941 r., na czwartym posiedzeniu Komisji Polsko-Radzieckiej ds. Formowania Armii Polskiej w ZSRR, gen. Anders uzyskał zgodę na wygłoszenie przemówienia radiowego do obywateli polskich. Tekst przemówienia miał być przedstawiony komisji do godz. 12.00 następnego dnia. Jak z tego widać, strona radziecka obawiała się nieocenzurowanego przemówienia.

Strona radziecka wyraziła zgodę na uszycie 30 kompletów umundurowania dla wyższych dowódców Armii Polskiej oraz dostarczenie 1000 kompletów umundurowania II kategorii dla szeregowych. Dowództwo Armii Czerwonej postanowiło też wyposażyc Armie Polską w drukarnię oraz sprzęt dla czołówki filmowo-radiowej. Władze radzieckie wyraziły również zgodę na wydanie polskim oficerom dwujęzycznych legitymacji. Nad wykonaniem tych decyzji miał czuwać mjr bezpieczeństwa państwowego Żukow.

Na posiedzeniu komisji 28 sierpnia gen. Anders zwrócił się z prośbą do gen. Panfilowa o umożliwienie zorganizowania w ramach armii pułku kawalerii, który wobec zbliżającej się jesieni oraz znacznego pogorszenia pogody zapewniłby – jego zdaniem – lepsze rozpoznanie niż proponowane przez stronę radziecką w składzie polskich jednostek zmotoryzowane pododdziały zwiadowcze.

Generał Anders postulował też dostarczenie dla dowództwa Armii Polskiej trzech samolotów starej konstrukcji; miały być one wykorzystane do utrzymania stałej łączności z dowództwami podległych jednostek oraz dowództwem Armii Czerwonej.

W tym też dniu dowódca armii wydał „rozkaz szczególny nr 2” dotyczący spraw armii i organizacji wielkich jednostek – sprawy te dominowały na ostatnim posiedzeniu komisji, 29 sierpnia. Wówczas też nastąpiło oficjalne zatwierdzenie numeracji pułków oraz batalionów broni w dywizjach.

Na posiedzeniu komisji uzgodniono, że do 31 sierpnia do rejonów formowania wielkich jednostek powinny zostać odesłane podstawowe składy dowództw dywizji wraz z oficerami łącznikowymi Sztabu Generalnego RKKA i NKWD¹⁰⁰. Dlatego też na następnym posiedzeniu komisji gen. Anders miał przedstawić obsady personalne wielkich jednostek. Równocześnie komisja postanowiła, iż wszyscy powołani do wojska zostaną skoncentrowani w miejscach formowań w terminie do 10 września 1941 r. W związku z tym szef sztabu Armii Polskiej, płk Okulicki, oraz przedstawiciele Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej, płk Gorbunow i kpt. Greczychin, mieli opracować plan przewozu ludzi do miejsc formowania.

Generał Panfilow poinformował stronę polską, że na podstawie decyzji radzieckiego Naczelnego Dowództwa o zaopatrzeniu Armii Polskiej w żywność i uzbrojenie, zgodnie z etatami lekkiej dywizji Armii Czerwonej, zostały wydane wytyczne organom zaopatrzenia, które będą zaopatrywały armię, począwszy od 1 września 1941 r. Ponadto wydane zostały wskazówki wszystkim rejonowym komisarzom

⁹⁹ Z. Bohusz-Szyszko, *Berling i jego towarzysze. Notatnik wojenny*, cz. 10, „Orzeł Biały” (Londyn) 1975, nr 9, s. 10–12.

¹⁰⁰ Przez wiele lat historycy sądzili, że Rosjanie narzucili stronie polskiej oficerów łącznikowych z armii i NKWD. W istocie to gen. Anders prosił o przydzielenie radzieckich oficerów łącznikowych do jednostek polskich, ponieważ oni mogli jedynie udzielić pomocy w kontaktach z władzami radzieckimi w terenie.

wojskowym o rozpoczęciu przyjmowania od obywateli polskich zgłoszeń o ochotniczym wstąpieniu do Armii Polskiej.

30 sierpnia 1941 r. oficerowie dowództw formujących się jednostek odlecieli samolotami z Moskwy do Uljanowa, a następnie do Kujbyszewa, skąd pociągiem zostali przewiezieni do Tatiszczewa, Tockoje i Buzułuku.

Ustalono, że oddziały marszowe udające się do miejsc formowania miały być zaopatrywane na czas podróży przez NKWD w trzydniowe racje suchego prowiantu. Gorące posiłki miały być wydawane w ustalonych punktach na trasie przejazdu, również przez organa NKWD. Mimo postępu prac organizacyjnych i szkoleniowych okazało się wkrótce, że wyznaczone na 1 października 1941 r. osiągnięcie gotowości bojowej przez pierwszą polską dywizję będzie niemożliwe.

Strona polska zwróciła się do Sztabu Generalnego Armii Czerwonej o dostarczenie jednego egzemplarza polskiego rocznika oficerskiego – źródła niezbędnego do weryfikacji personaliów powołanych do wojska oficerów, a także umożliwienia sztabowcom polskiej armii nabycia radzieckiej literatury fachowojskowej. Oczekiwano też pomocy strony radzieckiej przy urządzaniu kasyn oficerskich w obozach.

Generał Anders po objęciu dowództwa Armii Polskiej w ZSRR uznał, że wszystkie wypadki załamania się polskich wojskowych w okresie pobytu w obozach radzieckich podlegają amnestii¹⁰¹. Z pewnością poza względami humanitarnymi, u źródeł tej decyzji leżała przede wszystkim dostrzegana z całą wyrazistością przez dowódcę polskiej armii potrzeba łączenia wszystkich zdolnych do noszenia broni Polaków w walce o wolność i niepodległość kraju.

Tymczasem wraz z odzyskaniem wolności otworzyła się przed byłymi polskimi jeńcami wojennymi możliwość wypowiedzenia długo tłumionych żalów i pretensji do władz radzieckich za doznane za ich przyczyną różnorodne szykany i przykrości. Polscy wojskowi mogli teraz ujawnić przed własnymi suwerennymi władzami metody, którymi posługiwały się organa NKWD, dążąc do pozyskania ich do agenturalnej współpracy. Zarówno wcześniej, w obozach jenieckich, i później – już w szeregach tworzących się w ZSRR Polskich Sił Zbrojnych. Spośród licznych meldunków o tym charakterze skierowanych do dowódcy Obozu Wojsk Polskich w Griazowcu, najbardziej charakterystyczny wydaje się raport por. Konstantego Podolińskiego. Czytamy tam m.in.: *Organom NKWD chodziło o to, aby mnie namówić do współpracy z organami bezpieczeństwa NKWD. W tym, kiedy będę w regularnych oddziałach tworzącej się polskiej Armii. Między innymi padły następujące podłe i ordynarne propozycje:*

- 1) z chwilą jak Pan będzie w swoim oddziale, zadaniem Pana będzie wyłapywać wszystkich podejrzanych o faszyzm i nam meldować,
- 2) instrukcje w tym kierunku będziemy Panu dawać,
- 3) w pańskim oddziale będzie nasz człowiek, z którym pan będzie mógł współpracować,
- 4) tenże człowiek będzie łącznikiem między Panem a NKWD,
- 5) abyście się mogli poznać, zechce Pan sobie obrać jakieś hasło, z którym to hasłem nasz człowiek przybędzie do Pana¹⁰².

¹⁰¹ IJPL, Kol. 71, Raport gen. W. Przeździeckiego z 16 III 1942 do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, k. 8.

¹⁰² *Ibidem*, Meldunek por. K. Podolińskiego, k. 1–4.

W obszernym meldunku jest także mowa o zabiegach NKWD (jeszcze w obozie kozielskim), by uczynić z autora meldunku tropiciela wrogów ustroju komunistycznego.

Takich raportów wpłynęło do dowódcy Obozu Wojsk Polskich w Griazowcu zapewne więcej. Przeważająca większość indagowanych polskich oficerów odmówiła współpracy z NKWD. Wśród meldunków znalazły się także prośby o pomoc w odzyskaniu zabranych polskim oficerom przez funkcjonariuszy służb obozowych i wojsk konwojowych NKWD dokumentów osobistych, wartościowych przedmiotów czy pamiątek rodzinnych.

Przedstawiciel dowództwa armii polskiej, ppłk Stanisław Pstrokoński, raportował, że strona radziecka na zewnątrz współpracowała lojalnie, lecz jednocześnie usiłowała ukryć Polaków o nieustalonym obywatelstwie oraz prowadziła werbunek do montowanej w powstającej armii polskiej sieci szpiegowskiej. Zwalnianym z więzień NKWD podsuwano do podpisania zobowiązania do współpracy z radzieckimi władzami bezpieczeństwa. Wobec tych, którzy odmawiali stosowano groźby i przetrzymywano ich w więzieniach. Podpisujący taką deklarację zobowiązywał się informować NKWD o wszystkim, co się mówiło i co się robiło w oddziałach polskich. Takie żądanie stawiano również zwalnianym z łagrów.

Do podpisania deklaracji lojalności i wyrażenia zgody na współpracę z władzami radzieckimi próbowano skłonić generałów i oficerów zwolnionych z więzień. Generałowi Czesławowi Jarnuszkiewiczowi przed zwolnieniem z Łubianki oficer śledczy NKWD, ppłk Tiszkow, zaproponował podpisanie tego rodzaju deklaracji. *Jakiej miała być treści (deklaracja – S.J.) – nie wiem – pisze gen. Jarnuszkiewicz – wymówiłem się od tego, wyrażając pogląd, że chyba to nie może być warunkiem mego zwolnienia, szczególnie teraz, kiedy jesteśmy aliantami. (Tiszkow – S.J.) Nie nalegał więcej*¹⁰³.

Do podpisania podobnego zobowiązania zmuszano też płk. dypl. Klemensa Rudnickiego. Naczelnik NKWD w Kirowie przekonywał go: *Mówiąc, iż rząd sowiecki liczy się z wrogą działalnością przeciwników naszego układu i wskazując na konieczność walki z nimi, zaproponował mi podpisanie oświadczenia, na mocy, którego zobowiązuje się donosić do NKWD nazwisko każdego osobnika, jeślibym go podejrzewał, iż działa na szkodę rządu polskiego lub sowieckiego i ich wspólnej odtąd sprawy. Doniesienia takie mam składać poufnie, podpisując je pseudonimem, który zaraz ustalimy, wprost na ręce NKWD, a działalność moja ma pozostać tajemnicą, przy czym zobowiążę się, że nie zdradzę jej nikomu, ani przełożonym w wojsku, ani kolegom, ani też rodzinie*¹⁰⁴.

Warto na tym tle odnotować, skądinąd zrozumiałe w tych okolicznościach, zjawisko pewnej nadwrażliwości polskich władz wojskowych na rzekome zagrożenie we własnych szeregach ze strony „czerwonych” oficerów. Podpułkownik Pstrokoński w raporcie napisał: (...) *wielu z nich już teraz nie uchodzi za czerwonych. O istniejącym niebezpieczeństwie meldowali do Moskwy generałowie Przeździecki i Wołkowicki. Już wkrótce okazało się, że ich obawy w tej kwestii były znacznie przesadzone*¹⁰⁵.

¹⁰³ Cyt. za: Cz. Jarnuszkiewicz, *Wspomnienia generała ...: od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996, s. 153.

¹⁰⁴ Cyt. za: K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1937–1947*, Wrocław 1990, s. 163.

¹⁰⁵ IJPL, Kol. 71, Spostrzeżenia dotyczące nastrojów..., k. 8.

O trwającym nadal – już po zawarciu umowy polsko-radzieckiej, a nawet po zakończeniu prac komisji poborowej w obozie griazowieckim – werbunku oficerów do pracy szpiegowsko-dywersyjnej w szeregach tworzącego się wojska raportował gen. Wacław Przeździecki szefowi Sztabu Naczelnego Wodza.

Pstrokoński raportował: (...) *na tych co wstąpili do wojska sowieckiego i na grupę ppłk. Berlinga jest wielkie oburzenie w obozie*¹⁰⁶.

Zgodnie z radzieckimi oficjalnymi danymi, po ogłoszeniu amnestii zostało zwolnionych 25 314 polskich jeńców wojennych¹⁰⁷. Niestety, do dziś nadal nie wiadomo, ilu żołnierzy polskich faktycznie znajdowało się w niewoli w sierpniu 1941 r. Wprawdzie Piotr Soprunienko w raporcie przygotowanym dla Stalina na jego spotkanie z premierem Władysławem Sikorskim pisał, że do punktów formowania się armii polskiej wysłano we wrześniu 1941 r. w sumie 25 115 osób. Według tego raportu, 289 osób nie zostało powołanych do wojska – ze względu na stan zdrowia lub odmowę służby. Co ciekawe, Soprunienko w tym samym raporcie informował też o istnieniu obozu w Aktiubińsku (zapewne zbiorczym obozie jenieckim), w którym przebywały osoby odsunięte od poboru na podstawie materiałów oddziału specjalnego, a także nie powołane do armii polskiej osoby narodowości niemieckiej¹⁰⁸.

Do 12 września 1941 r. w szeregi Armii Polskiej w ZSRR przyjęto 24 828 byłych jeńców wojennych. 273 osoby narodowości niemieckiej zostały przez komisje poborowe odrzucone, a 252 osoby odmówiły wstąpienia do armii. 234 Polaków uznano za niekwalifikujących się do wojska z uwagi na zły stan zdrowia, 3 osoby odrzucono z powodu ciężących na nich wyrokach sądowych.

W wykazie imiennym sporządzonym przez komendanta obozu griazowieckiego, Chodasa, figurują nazwiska 54 pozostałych w obozie jeńców (17 Polaków, 14 Niemców, 11 Żydów, 5 Białorusinów, 4 Rosjan i 3 Litwinów). Powody odrzucenia ich przez komisję poborową były następujące: 24 zadeklarowało chęć przyjęcia obywatelstwa ZSRR, 14 z powodu narodowości niemieckiej (Niemców komisja poborowa nie kwalifikowała), 12 nie mogło wyjechać z powodu choroby, 3 było pozbawionych praw przez sądy polskie (Litwini: Kazimierz Żołdak i Antoni Balulis i Białorusin Konstanty Żuk), 1 Polak – Konstanty Sakowicz, przebywał na leczeniu w wołogodzkiem szpitalu psychiatrycznym¹⁰⁹.

W przeddzień wymarszu oficerów z Griazowca do miejsc formowania wojska, specjalna komisja przesłuchiwała jeszcze niektórych oficerów badając, czy można dołączyć ich do ogółu wychodzących z obozu. Zgłosiło się 3 poruczników pochodzenia niemieckiego: Julian Langier, Wolfgang Janus i Roman Tollik. Spotkali się oni z odmową. Jeden z nich, por. Tollik, popełnił samobójstwo przez powieszenie¹¹⁰.

¹⁰⁶ Cyt. za: Z. Wawer, *op. cit.*, s. 35–36.

¹⁰⁷ S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 85–86; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.

¹⁰⁸ W zestawieniu wysłanym do Mierkułowa 18 IX 1941 r. była mowa o wysłaniu (łącznie) 24 628 osób. W obozach pozostały 762 osoby, w tym 273 narodowości niemieckiej. 234 osoby uznano za niezdolne do służby, 252 odmówiły wstąpienia do armii polskiej. Jeńców narodowości niemieckiej skierowano do obozu spaszowskiego, gdzie przebywali na pewno do końca grudnia 1943 r. Zob. N. Lebediewa, *op. cit.*, s. 270–271.

¹⁰⁹ *Wykaz imienny polskich jeńców i internowanych pozostałych w obozie griazowieckim, [Griazowiec], wrzesień 1941*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 458–463.

¹¹⁰ Zob. Z. Słota, *Wspomnienie z dalekiej przeszłości i inne materiały – Kozielsk–Pawliszczew Bor–Griazowiec*, w: *Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, Londyn 1999, s. 107; J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.

W ostatnim dniu sierpnia polscy wojskowi w Griazowcu doczekali się wreszcie od dawna oczekiwanej wiadomości o mającym nastąpić wyjeździe z obozu do miejsc formowania armii. 1 września 1941 r. od samego rana trwały przygotowania do wyjazdu. Polskich wojskowych podzielono na trzy grupy. Pierwsza z nich liczyła 300 oficerów; druga – 400 osób, a trzecia – 765. Oficerowie jeszcze w obozie zostali przydzieleni do poszczególnych wagonów (po 25 osób na wagon), dzięki czemu załadunek przebiegł sprawnie.

Podczas przygotowań do wyjazdu wszyscy oficerowie i szeregowi otrzymali polecenie, by zaopatrzyć się w menażki, łyżki i manierki na wrzątek. Rynsztunek i rzeczy osobiste miały być jak najstaranniej stroczone. Wszyscy mieli dołożyć wszelkich starań, by ich wygląd zewnętrzny tak w czasie przemarszu, jak i podróży był bez zarzutu.

Przed opuszczeniem obozu spakowane wcześniej rzeczy oficerów odwieziono samochodami na dworzec kolejowy w Griazowcu. Bagaże te umieszczono w oddzielnych wagonach. Przy sobie mogli mieć tylko rzeczy niezbędne w podróży (ręcznik, mydło, przybory do jedzenia, manierki na wodę i koce do spania). Prowiant na drogę mieli otrzymać w pociągu. Ze względu na to, że sienniki i radzieckie koce trzeba było zdać, ostatnią noc w obozie oficerowie spędzili na gołych deskach.

Tymczasem, jak to często bywało w Związku Radzieckim, przygotowany wcześniej precyzyjny plan nie został zrealizowany. Skład pociągu, który miał przybyć z Wołogdy, nie nadszedł nie tylko o oznaczonej godzinie, ale nie nadszedł tego dnia w ogóle. Polacy musieli jeszcze jedną noc spędzić w barakach, z którymi już się pożegnali.

2 września pobudkę zarządził o godz. 4.30, a o 5.45 oficerowie mieli być już ustawieni grupami, według przydziału do wagonów. Na podstawienie pociągu trzeba było czekać do godz. 11.00, po czym wydano rozkaz nakazujący rozejście się do kwater, gdzie jeszcze wydano obiad¹¹¹.

Przed opuszczeniem obozu płk Bolesławicz wygłosił krótkie przemówienie. W nocy przeszła burza z ulewnym deszczem. Droga do stacji kolejowej była błotnista, co bardzo utrudniało marsz¹¹². O godz. 6 wieczorem Polacy wymaszerowali czwórkami z obozu. Dzielącą ich od stacji odległość 8 km pokonywali w dobrych nastrojach, o wiele lepszych niż kilkanaście miesięcy temu, kiedy szli w odwrotnym kierunku. Komendantem pierwszego transportu był płk Künstler, towarzyszył mu oficer radziecki, którego zadaniem było udzielanie Polakom ewentualnej pomocy w podróży.

Józef Czapski, jeniec obozu starobielskiego, opuszczenie obozu griazowieckiego opisał następująco: *Wyruszamy dopiero o godzinie 7 wieczór, o zmierzchu. (...) Ruszamy czwórkami, w drodze zaczyna mżyć deszcz, do stacji jest siedem kilometrów. Deszcz drobny, coraz mocniejszy. Idziemy w błocie poprzez smutny kraj, wsie biedne po drodze, czarne chaty (...) Idziemy żołnierskim krokiem, śpiewamy bardzo głośno żołnierskie piosenki, humory świetne pomimo deszczu. Dochodzimy do stacji. Każą nam obejść zabudowania stacyjne. Idziemy przez zalaną wodą łączkę na peron, tam ustawiają nas w kolumnę według cyfr wagonów, do których jesteśmy przeznaczeni, i każą czekać. Deszcz już teraz leje, humory mniej entuzjastyczne.*

¹¹¹ J. Orlicki, *op. cit.*, s. 29.

¹¹² Z. Słota, *op. cit.*, s. 113.

Nasze dowództwo uwierzyło bolszewikom, że wagony są już w drodze z Wołogdy, tymczasem wagonów nie ma, nadejdą dopiero na drugi dzień nad ranem. (...) Dowództwo się nie pokazuje i tak w lejący jak z cebra zimny deszcz czekamy, stojąc czwórkami, aż do drugiej czy trzeciej rano.

Przedemną jeden oficer kładzie się w kałuży i w żaden sposób nie można go zmusić do wstawania. Coraz to wołaniem: „Podać dalej – lekarza! Zachorował któryś z wagonu 115, 118”.

Kilku zemdląło.

Koło drugiej karność zaczyna pękać, na początku pojedynczo wymykają się, szukając ratunku od deszczu, potem nagle cała kolumna rozpryskuje się i na własną rękę szuka schronienia od deszczu. Deszcz mi się leje wszędzie, za kołnierz i w buty, całe ciało mokre, furazerka jak gąbka. Pomimo własnej opłakanej sytuacji, obserwuję śmieszne sceny: dwóch nieszczęśników szybkim desperackim krokiem chodzi tam i z powrotem, trzymając nad głową łopoczący żagiel – absolutnie przemoczone prześcieradło.

Stajemy z paru kolegami pod chudym okapem na jakie pół godziny, potem przeciwskamy się do pustego wagonu towarowego na bocznym torze i tam przeczekujemy do piątej rano¹¹³.

2 września 1941 r. wyruszyły pierwsze transporty do Tockoje, Buzułuku, Tatiszczewa i innych miejsc formowania armii polskiej¹¹⁴.

Tak zakończył się ostatni etap jenieckiej epopei oficerów polskich, w ogromnej większości tych, którzy we wrześniu 1939 r. trafili do obozów internowania na Litwie i Łotwie, a następnie, latem 1940 r., zostali przejęci przez organa NKWD. W drodze do ośrodków formowania Armii Polskiej w ZSRR towarzyszyła im nieliczna grupa oficerów przejętych przez NKWD już we wrześniu 1939 r., osadzonych w obozach specjalnych, a następnie wyselekcjonowanych z zagłady, której wiosną 1940 r. ulegli ich obozowi koledzy. Ci nieliczni polscy jeńcy wojenni i internowani na Wschodzie, którym dane było dotrzeć do sierpnia 1941 r., wstąpili do Armii Polskiej w ZSRR formowanej pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

¹¹³ J. Czapski, *op. cit.*, s. 50–51.

¹¹⁴ S. Jaczyński, *Z internowania w niewolę...*, s. 73.

SUMMARY

Stanisław Jaczyński, The Fate of Polish Officers Survived the Holocaust in the East After the Outbreak of the German–Soviet, June–August 1941

Researchers of Katyn massacre, who for obvious reasons devoted a lot of space and attention in investigations of crimes and the circumstances of the fate of the murdered, left aside the issue of survivors. There has been written little so far, on those who avoided the shot in the back of the head and buried in pits of death. The genesis of crime, the desire for reconstruction of the events, the fate of the victims deleted the issue to the margins of historical research. The article is devoted to the fate of Polish war prisoners selected by the authorities of the NKVD form camps in Kozielsk, Starobielsk and Ostaszkow and embedded in a special camp in Gрязовец.

In the article there were discussed last period of Polish POWs in Soviet captivity, after the outbreak of the German-Soviet POW until the end of slavery. On the basis of the relationship of survived prisoners and documents from national, London and Soviet archives the author shows an increase of anti-Soviet attitudes among prisoners after the outbreak of the German–Soviet war. The conclusion of the military agreement Sikorski–Majski and then Polish-Soviet military agreement resulted in the gradual relaxation of the camp regime. There were also presented attitudes, behaviors, and taken by the Polish officers struggle for independence in the last days of captivity.

The article closes the discussion of the liquidation of the NKVD prison camp in Gрязовец and the creation of the Polish Forces Camp under Polish command.

РЕЗЮМЕ

Станислав Ячиньски, Судьбы польских офицеров избежавших уничтожения на Востоке после начала германско-советской войны, июнь–август 1941 года

Исследователи катынской проблематики по понятным причинам в своих работах много места и внимания посвящали обстоятельствам преступления и судьбам жертв. Тем временем, немного писалось о тех, кому удалось избежать пули в затылок и смерти в катынском лесу. Генезис преступления, стремление к реконструкции произошедшего, судьба жертв – всё это отодвигало проблему выживших на задний план в исторических исследованиях.

Данная статья раскрывает судьбы польских военнопленных, которые были переведены органами НКВД из лагерей в Козельске, Старобельске и Осташкове в Грязоветский спецлагерь.

В статье прослежен последний период нахождения польских офицеров в советском плену, который наступил после начала германско-советской войны. На основании воспоминаний выживших и документов из архивов Польши, Англии и России автор показывает рост антисоветских настроений среди пленных после начала войны. Заключение военного договора Сикорский–Майский, а вскоре после этого польско-советского военного соглашения привело к постепенному смягчению лагерного режима.

В статье показано также поведение польских офицеров и их патриотическая деятельность в последние дни нахождения в плену.

Статья заканчивается ликвидацией лагерея военнопленных НКВД в Грязовце и созданием лагеря польских войск под польским командованием.